Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

Kurier Szczeciński

PONIEDZIAŁEK, 17 MAJA 1982 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 85 (11 467) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 4 zł

Po próbie zamachu na papieża

Szokujące doniesienia agencji zachodnich

PARYŻ, LIZBONA PAP. Próba zamachu na przebywającego w Portugalii papieża Jana Pawła II nadal budzi wielkie zainteresowanie światowej prasy. W relacjach na ten temat znalazł się nowy, niejako polski, element: pojawiły się informacje, wprawdzie jeszcze niepełne, że zamachowiec, Juan Fernandez Krohn, przebywał w ubiegłym roku w Gdańsku, uczestnicząc w zjeździe „Solidarności" oraz nawiązując kontakt z jej przywódcami...

OTO w serwisie informacyjnym rozgłośni francuskiej France-Inter 14 bm. w relacjach na temat próby zamachu na papieża stwierdzono, że Fernan

(Dokończenie na str. 3)

Komunikat władz polskich

WARSZAWA PAP. 16 bm. w głównym wydaniu Dziennika Telewizyjnego odczytany został komunikat następującej treści:

„W ostatnich dniach światowa opinia publiczna została poruszona wiadomością o kolejnej próbie zamachu na życie papieża, Jana Pawła II. Wśród informacji i komentarzy prasowych związanych z tym faktem, na szczególną uwagę zasługują szokujące wiadomości podane przez Agencję France

(Dokończenie na str. 3)

Wkrótce wizyta przyjaźni w Bułgarii

WARSZAWA PAP. Na zaproszenie sekretarza generalnego KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii Todora Żiwkowa w najbliższych dniach złoży oficjalną wizytę przyjaźni w LRB partyjno-państwowa delegacja PRL pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, przewodniczącego Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

Zmiany w projekcie ustawy emerytalnej

Likwidacja „starego portfela"

WARSZAWA PAP. Projekt nowej ustawy emerytalno-rentowej został przekazany Radzie Ministrów. Jeśli będzie zaakceptowany, powinien się znaleźć w Sejmie w takim terminie, by reforma systemu emerytalno-rentowego mogła wejść w życie od 1 stycznia 1983 r. O założeniach reformy wielokrotnie informowaliśmy. A oto najważniejsze zmiany, jakie wprowadzono do najnowszej redakcji projektu ustawy, której założenia generalne wytyczył IX Zjazd PZPR.

SPRAWĄ GŁÓWNĄ jest likwidacja „starego portfela" emerytur i rent, tj. wyrównanie dysproporcji w poziomie świadczeń, zależnych jedynie od daty ich przyznania. Punktem wyjścia będzie tu przeliczenie wszystkich świadczeń przyznanych przed 1 sierpnia 1981 r. od nowej podstawy wymiaru, podwyższonej w takim stopniu, w jakim do tego czasu wzrosła przeciętna płaca nominalna od roku przyznania emerytury i renty. Chodzi o to, by emerytura stała się ekwiwalentem utraconego zarobku. Zmiana w stosunku do poprzedniej wersji projektu ustawy polega na ustaleniu — na podstawie faktycznego, a nie przewidywanego wzrostu płac w ub.r. — nowych, wyższych wielkości procentowych tego wzrostu. Oznacza to po prostu większą podwyżkę emerytur i rent niż przewidywano pierwotnie. Z uwagi na znaczne koszty tej operacji (ok. 60 mld zł w skali rocznej) proponuje się ją rozłożyć na dwa etapy — do 1984 roku z tym, że osoby, które osiągną wiek 75 lat do końca br., otrzymałyby pełną kwotę podwyżki już w styczniu 1983 roku.

DRUGA operacja, już o charakterze systemowym, polegałaby na wprowadzeniu od przyszłego roku nowego mechanizmu stałego podwyższania świadczeń stosownie do wzrostu płac. Ta waloryzacja emerytur i rent ma zapobiegać tworzeniu się od nowa „starych portfeli".

Kolejna zmiana — to włączenie wypłacanych obecnie rekompensat do systemu emerytalno-rentowego, podobnie zresztą jak to ma nastąpić w odniesieniu do systemu zasiłków rodzinnych. Podstawą wymiaru emerytury i renty byłaby zatem łączna kwota zarobku i rekompensaty. Wiąże się z tym propozycja ustalenia korzystniejszych zasad wymiaru emerytur i rent, zapobiegających skutkom degresji. Np. emerytura byłaby obliczana w sposób następujący: 100 proc. podstawy jej wymiaru do kwoty 3 tys. zł oraz 50 proc. nadwyżki ponad tę kwotę.

I jeszcze jedna zmiana: w najnowszym projekcie zrezygnowano z określenia górnego pułapu emerytur i rent. Utrzymano propozycję, by świadczenie to nie przekraczało 100 proc. zarobku przyjętego do jego obliczania (ponad ten pułap wypłacano by dodatki pielęgnacyjne i rodzinne oraz z tytułu odznaczenia państwowego). Pierwotnie jednak proponowano wprowadzenie dodatkowo zasady, że emerytura lub renta nie może przekraczać siedmiokrotnej płacy minimalnej. Obecnie od tego się odstępuje, a bardzo wysokie emerytury i renty będą ograniczane tak samo jak wszelkie inne wysokie dochody — przez system podatkowy.

Wyciągajmy nauki...

MINĘŁO 5 miesięcy od ogłoszenia stanu wojennego. Przed kilkoma dniami opublikowano w prasie bilans dokonań tego okresu, trzeźwą i obiektywną próbę oceny sytuacji. Wynikało z niej niezbicie, że kraj zmierza do stabilizacji w rytmie coraz bardziej spokojnej pracy i rzeczowej dyskusji nad tym, co zostało jeszcze do zrobienia. 13 maja próbowano jednakże — po artyleryjskim przygotowaniu zagranicznych o-

(Dokończenie na str. 2)

Przed wizytą w W. Brytanii

Wątpliwości papieża

RZYM PAP. Papież Jan Paweł II oświadczył, iż jego planowana wizyta w Wielkiej Brytanii — mimo swej historycznej wagi — jest wątpliwa z powodu kryzysu falklandzkiego. W przemówieniu do tłumu wiernych zgromadzonych w niedzielę na Placu Świętego Piotra, Ojciec Święty — po powrocie do Rzymu z czterodniowej podróży do Portugalii — powiedział, iż zdaje sobie sprawę z duchowych przygotowań i oczekiwań, jakie wiążą katolicy brytyjscy z jego wizytą. Niestety, znane dobrze wydarzenia na południowym Atlantyku zachwiały te oczekiwania stawiając możliwość tej podróży pod znakiem zapytania.

Przewidywana podróż papieża do Wielkiej Brytanii, która ma rozpocząć się 28 maja, oceniana jest przez Kościół jako historyczne wydarzenie na drodze do pojednania między katolikami i anglikanami.

Książka od Kuriera

„Serce" w sprzedaży — od czwartku

KSIĄŻKA za makulaturę jest już wydrukowana, pocięta, zszyta. Do akcji przystępuje teraz „Ruch", który odbiera ładunek ze Szczecińskich Zakładów Graficznych, sporządzi rozdzielnik i rozwiezie do wyznaczonych kiosków. Aby zapewnić równoczesną sprzedaż we wszystkich wyznaczonych punktach — poczekać trzeba będzie do czwartku, 20 bm. Tego dnia po południu rozpocznie się sprzedawanie „Serca" wszystkim posiadaczom talonów.

PODKREŚLAMY jeszcze raz informację o tym „kiedy": w czwartek po południu, ponieważ książeczka dotrze do kiosków razem z „Kurierem" nie wcześniej. Ponieważ

(Dokończenie na str. 8)

Obradowała Rada Państwa

15 BM. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa, na którym rozpatrzono program działania Sądu Najwyższego na kadencję 1982—1987.

Rada Państwa uwzględniła prośby 21 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

W związku z rezygnacją prof. J. Szczepańskiego z funkcji członka Rady Państwa wobec powierzenia mu obowiązków przewodniczącego Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie PRL, Rada Państwa wyraziła J. Szczepańskiemu podziękowanie za wieloletni wkład wniesiony w jej prace.

Niedziela w Zamku

W stronę folkloru

TO BYŁA JUŻ 14 Niedziela w Zamku i tak jak poprzednich 13 ciesząca się ogromną frekwencją. Choć zabrakło kilku koronnych, najpopularniejszych pozycji (nie było np. spotkania z magią i psychotroniką, muzyki rockowej ani jazzu) to co się wczoraj działo w Zamku Książąt Pomorskich zainteresowało tysiące szczecinian.

Zgodnie z przewidywaniami doskonale wypadł „blok dla dzieci" dyrygowany przez Jacka Bukowskiego. Podobało się dziecięce przedstawienie „Szewczyka Dratewki" w wykonaniu teatrzyku z „Pocztyliona", dzia

(Dokończenie na str. 2)

Falklandy — Malwiny

Działania wojenne

W BUENOS AIRES oficjalnie potwierdzono w sobotę informację o brytyjskim ataku lotniczym na Borbon (Pebble) — małą wyspę leżącą na północ od Falklandów. Według komunikatu argentyńskiego, w wyniku tej operacji Argentyna straciła trzy samoloty wojskowe. Źródła argentyńskie mówią o ostrzelaniu wyspy przez brytyjski okręt wojenny. Natomiast

(Dokończenie na str. 3)

Przywrócenie łączności telefonicznej

JAK informuje rzecznik prasowy, na wniosek wojewody szczecińskiego, minister łączności przywrócił od soboty — 15.V. br. łączność telefoniczną wewnątrz województwa. Od poniedziałku — 17.V. br. została również przywrócona łączność telefoniczna międzymiastowa.

W obu przypadkach łączenie odbywa się ręcznie, rozmowy należy zamawiać poprzez centralę międzymiastową.

Co dobre dla psa, dobre i dla jego pana?

Dopóty dzban... szampon nosił

W POŁOWIE października ub. roku pracownicy Wydziału ds. Przestępstw Gospodarczych KM MO w Szczecinie wszczęli śledztwo. Istniało bowiem domniemanie, że w gigantycznej ilości szamponów zagranicznych sprowadzonych do Polski, spora jego część trafia do szczecińskich punktów skupu za pośrednictwem dobrze zorganizowanej grupy hurtowników mających bliskie kontakty z zagranicznym dostawcą. Co prawda przywóz środków czystości do kraju nie był i nadal nie jest zabroniony. Jednak istnieje przepis, że skoro towary te nie są wykorzystywane do własnych potrzeb przez „importerów", a sta nowią przedmiot zarobkowania, należy ten fakt zgłosić w Wydziale Finansowym który naliczy odpowiedni podatek.

Bardzo też szybko ustalono, że promem cumującym w świnoujskim porcie, znaczne ilości szamponu przywożone są przez obywatela jugosłowiańskiego Lublju sza P. Szampon ten — co tak że ustalono — jest odbierany przez mieszkańca Szczecina Kazimierza G. Ustalono też, że w dniu 15 października 1981 roku

(Dokończenie na str. 2)

DZIŚ W NUMERZE: Czekając na „Agę" ◆ Drogi do własnego mieszkania ◆ Wakacje w mieście ◆ Aktorski przekładaniec

Egz. obow. Reg. 29/82

Nadzwyczajne Plenum KŚ Oświaty PZPR

Ocena sytuacji wychowawczej w szczecińskim szkolnictwie

PIĄTKOWE nadzwyczajne Plenum Komitetu Środowiskowego Oświaty PZPR, poszerzone o uczestniczących w nim szkolnych sekretarzy POP poświęcone było ocenie sytuacji w szczecińskim szkolnictwie w obliczu udziału młodzieży w ulicznych zajściach oraz ustaleniu sposobów przeciwdziałania wychowawczego nauczycieli wobec uczniów, poddawanych niepożądanym wpływom i zachęcanych do demonstracji.

WPROWADZENIA do dyskusji dokonał sekretarz Komitetu Środowiskowego Oświaty PZPR Andrzej Bernyś. Wskazał on na niedobrą atmosferę panującą w niektórych szkołach, spuszczenia dokonywane w psychice młodych ludzi kształtowanych inaczej przez nauczycieli — inaczej przez dom rodzinny, na wpajaniu młodzieży negatywnych w stosunku do państwa i porządku prawnego postaw.

PRZEDSTAWIAJĄC uwagi do dyskusji, wicekurator okręgu szkolnego Tadeusz Sobczyński przekazał zebranym pod uwagę fakty dystansowania się przez niektórych nauczycieli od zadań wychowawczych, jakie nakłada na nich ich funkcja, kładzeniu przez środowisko nacisku na jego prawa przy przemilczaniu obowiązków i postaw nauczycieli, tolerancji wobec łamania dyscypliny i regulaminu szkolnego przez uczniów.

W toku dyskusji wobec takiego stanu padły wnioski o samoocenę nauczycieli pod kątem ich lojalności w wypełnianiu zadań wychowawczych, rozpatrzenia ich przekonań politycznych, które rzutują na sytuację w placówkach oświatowych.

Wypowiedzi kolejnych pedagogów złożyły się na bardzo trudny obraz dzisiejszej szkoły i pracy z młodzieżą. Podnoszono kwestię obojętności rodziców wobec szkolnych problemów ich dzieci, walki o mundurki szkolne, niekorzystnego wpływu środków masowego przekazu na młodzież, błędów popełnianych przez resort w tworzeniu zmian systemu organizacyjnego nauczania, nauczycielskiego powołania, tego, czego nie powinni się dopuszczać nauczyciele jako pracownicy państwowi, troski o młodzież konfliktową.

Dużo miejsca zajęła w dyskusji sprawa autorytetu szkoły, ocenianej przez różne środowiska, które same nie są pozbawione winy za stwarzaniu napięć sytuacji. Podkreślano wielokrotnie, że wychowuje nie tylko szkoła, ale i całe społeczeństwo.

Nie sposób w krótkim sprawozdaniu przytoczyć niezwykle ważne zagadnienia, z którymi musi sobie poradzić dzisiejsza szkoła. Wrócimy do nich w najbliższym czasie w obszernej publikacji.

Dyskusję podsumował sekretarz KM PZPR Bonifacy Wiącek.

Uczestnicy plenarnego posiedzenia uchwalili wnioski do realizacji przez wszystkie POP i rady pedagogiczne szkół naszego województwa, zalecając m. in. dokonanie wewnętrznych ocen sytuacji w każdej szkole oraz ustalenie zasad współpracy środowiska nauczycielskiego i władz oświatowych.

Gremium to wystosowało również apel nauczycieli — członków PZPR do środowiska nauczycielskiego i mieszkańców miasta Szczecina.

(jf)

Wyroki za profanację

TARNÓW PAP. 14 bm. przed Sądem Rejonowym w Tarnowie zapadł wyrok w trybie przyspieszonym na 38-letniego inżyniera Witolda Z., starszego specjalistę w jednym z tarnowskich biur projektów, który będąc w stanie nietrzeźwym dopuścił się profanacji figury Matki Boskiej. Wydarzenie to miało miejsce 13 bm. o godz. 22.30. Sprawca został ujęty dzięki szybkiej akcji MO. Oskarżony przyznał się do zniszczenia figury. Sąd wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności.

* * *

KRAKÓW PAP. W Krakowie miało miejsce zbezczeszczenie flagi państwowej. Na Rynku Głównym w tym mieście 34-letni Andrzej W. i 26-letni Józef K., będąc w stanie nietrzeźwym, podarli flagę, a następnie jeden z nich czyścił nią buty.

Sprawa tego oburzającego czynu znalazła swój epilog w sądzie. Sąd Rejonowy w Krakowie uznał winę obu oskarżonych za udowodnioną i skazał Andrzeja W. na 1 rok pozbawienia wolności, a Józefa K. na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności. W stosunku do obu oskarżonych nie zastosowano warunkowego zawieszenia wykonania kary. Dodatkowo sąd zarządził wpłacenie przez obu oskarżonych po 5 tys. złotych na rzecz Związku Inwalidów Wojennych PRL.

Zbezczeszczenie cmentarza w Olsztynie

WARSZAWA PAP. W nocy z 14 na 15 bm. na cmentarzu komunalnym w Olsztynie nieznani sprawcy zbezcześcili 40 grobów. Najbardziej ucierpiało Mauzoleum Zasłużonych Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i SB. W sprawie tej prowadzone jest energiczne śledztwo.

Puchar Polski

Pogoń — Lech we Wrocławiu

JAK nas poinformował kierownik sekcji piłki nożnej MKS Pogoń K. Lewanowicz, do szczecińskiego klubu wpłynął teleks z PZPN, donoszący o przeniesieniu finałowego spotkania o Puchar Polski — Pogoń — Lech z Warszawy do Wrocławia. Mecz odbędzie się więc 19 bm. o godz. 17.15 na stadionie Śląska.

Zatrzymano 636 osób

Konsekwencje wobec winnych zakłóceń 13 bm.

WARSZAWA PAP. Jak dowiaduje się PAP — w dniu 13 bm. na terenie kraju organa porządkowe zatrzymały 636 osób, z tego 569 za zakłócenie porządku publicznego i 67 osób — za organizowanie akcji protestacyjnych. Ponadto internowano 43 osoby, 50 kierowcom używającym sygnałów dźwiękowych i świateł między godz. 12.00—12.15 zatrzymano prawa jazdy, a przeciwko 176 sporządzono wnioski do kolegiów do spraw wykroczeń.

Wobec osób przejawiających szczególną aktywność w akcjach protestacyjnych w zakładach pracy, dyrekcje zastosowały środki dyscyplinarne, ze zwolnieniem natychmiastowym z pracy włącznie.

W stronę folkloru

(Dokończenie ze str. 1)

twa wyszumiała się w grach i konkursach (do których wciągnięto nawet rodziców).

HASŁEM przewodnim Niedzieli była sztuka ludowa bliżej miasta i rzeczywiście — folklor nadawał ton całemu programowi. Atmosfera prawdziwego festiwalu muzyki ludowej panowała w południe w Południowej Galerii Zamku i na zewnątrz, gdzie także produkowali się pieśniarze, kapele i tancerze grup folklorystycznych Ziemi Szczecińskiej. Nie był to oczywiście ten tetniący życiem folklor góralski, krakowski, rzeszowski czy kielecki w oryginale, ale zupełnie przyzwoita stylizacja, pełna szczerego zapału.

Ochoczo słuchano i żywo oklaskiwano „Złotego Kłosa" z Goleniowa, Pyrzycką Kapelę Ludową, Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Pyrzyckiej, stargardzką „Dechówkę" i „Bandoskę" z Mielęcina oraz „Niespodziankę" z Nowielina.

Motyw ludowy zdominował wystawy zamkowe, przez które wczoraj przewinęły się setki zwiedzających. Wykorzystano ostatnią szansę obejrzenia wyrobów szczecińskiego rzemiosła artystycznego, bardzo ciekawa okazała się prezentacja plastyki ludowej i amatorskiej, właśnie wczoraj uroczyście otwarta.

Wielki Jarmark Perski, na którym bezsprzecznie dominowały książki, a tym razem widoczne były również rękodzieła twórców ludowych, cieszył się rekordowym powodzeniem.

Miłym zaskoczeniem dla organizatorów było niekłamane zainteresowanie folklorem, głównie rodzimą muzyką ludową. Aby posłuchać ludowych pieśni, kapel orzyjrzeć się ludowym tańcom przyszli ludzie młodzi, pokolenie wychowane od kołyski na rocku. Ten znamienny fakt warto odnotować (i zdyskontować jako jeszcze jeden sukces Niedzieli w Zamku).

(law)

Spotkanie u wojewody szczecińskiego

O sprawach komunalnych — nieodświętnie

W ZWIĄZKU z obchodzonym niedawno Dniem Komunalnych wojewoda szczeciński STANISŁAW MALEC przyjął 14 bm. grupę zasłużonych pracowników tej dziedziny gospodarki, reprezentujących zakłady ze Szczecina i terenu województwa. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KW PZPR w Szczecinie STEFAN MAKSYMÓW.

CHOĆ formalnym pretekstem do zorganizowania spotkania stało się święto zawodowe pracowników gospodarki komunalnej — a w naszym województwie ich liczba przekracza 14 tys. osób — dyskusja nie była wcale odświętna. Pracownicy przedsiębiorstw komunalnych reprezentujący różne zawody — kierowców, administratorów, pracowników zieleni miejskiej i zakładów oczyszczania miasta — mówili o swojej codziennej pracy, trudnościach, także o autentycznych osiągnięciach.

ZWRACANO uwagę przede wszystkim na kłopoty związane z zaopatrzeniem materiałowym; w wielu przedsiębiorstwach — zwłaszcza w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej i Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania — brakuje części zamiennych, odzieży ochronnej, itp. Załogi tych zakładów wiążą duże nadzieje z zapowiadanymi dostawami nowego taboru, ale nie zwalnia to ich — co podkreślono — z konieczności prowadzenia w większym niż dotąd stopniu regeneracji części i podzespołów.

Z kolei pracownicy przedsiębiorstw gospodarki mieszkaniowej zwracali uwagę na trudności w remontowaniu budynków. W dzielnicie tej doskwierają nie tylko kłopoty zaopatrzeniowe, ale też brak fachowców (np. dekarzy i zdunów) oraz — w wielu niestety, przypadkach — brak należytej troski mieszkańców o domy i ich otoczenie.

Na zakończenie spotkania wojewoda szczeciński złożył pracownikom gospodarki komunalnej gratulacje z okazji ich święta, podziękował za dotychczasowy trud i zapewnił o pomocy w rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów zaopatrzeniowych; zaapelował o efektywne wykorzystywanie środków, jakimi dysponują przedsiębiorstwa, a także — o dalszą wydajną pracę w służbie mieszkańców miast naszego województwa.

(mg)

20 osób rannych

Wypadek drogowy w Warszawie

WARSZAWA PAP. 16 bm. po południu na ulicy Wolskiej w Warszawie miał miejsce poważny wypadek drogowy — doszło do zderzenia autobusu z tramwajem. W wypadku rannych zostało około 20 osób; kilka z nich znajduje się w stanie ciężkim.

Tu toto

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że 16.5.1982 r. w studiu TVP w Warszawie odbyły się dwa losowania Dużego Lotka.

I losowanie:
2 — 5 — 31 — 40 — 42 — 44
dod. 23

II losowanie:
6 — 16 — 29 — 35 — 38 — 39

Dopóty dzban... szampon nosił

(Dokończenie ze str. 1)

Lubljusz P. przywiózł do Świnoujścia samochodem dostawczym 4 000 litrów szamponu, który jeszcze w tym samym dniu Kazimierz G. dostarczył do magazynu punktu skupu PUPiK „Ruch" w Szczecinie inkasując za tę hurtową dostawę 3 315 000 zł. Ustalono też, iż kwit celny z odprawy tego szamponu był pomniejszony o 1000 litrów!

Fakt ten stał się punktem wyjścia do ujawnienia grupy ludzi zajmujących się sprowadzaniem szamponów do Polski i jego rozprowadzaniem. Inicjatorami i organizatorami tego przedsięwzięcia był wspomniany już Kazimierz G. 35-letni człowiek, właściciel domku jednorodzinnego i samochodu osobowego — taksówki zarobkowej. Tamara P. to drugi „udziałowiec" tej grupy oraz osoba posiadająca dobre kontakty z zagranicznymi dostawcami szamponu, gdyż jest ona żoną obywatela szwedzkiego narodowości jugosłowiańskiej Iwana P. Tamara P. z wykształcenia jest kelnerką, ale od kilku lat zawodowo nie pracuje.

PANI Tamara jednak nie ograniczała się tylko do korzystania z dostaw załatwianych jej i wspólnikowi przez męża. Razem z żoną Kazimierza G. także wybrała się do Szwecji skąd przywiozły 600 litrów szamponu. Po tygodniu panie ponownie wyjechały do Szwecji, ale tym razem nie bawiły się w drobiazgi lecz przywiozły ze sobą 240 kartonów płynów do płukania tkanin. Jednak nie wszystko mogły zabrać ze sobą, więc część „szwedzkich zakupów" nadały paczkami za pośrednictwem „Hartwiga". Ta resztówka liczyła 1 400 litrów pienistego kosmetyku. Oczywiście adresatem tej przesyłki nie były obie obrotne panie lecz ojciec-emeryt jednej z nich.

Odrębnym zagadnieniem w całej tej sprawie jest kwestia zbytu przywożonych w sposób hurtowy szamponów. Kazimierz G. nawiązał w tym celu bliższy kontakt z pracownikami magazynu skupu towarów pochodzenia zagranicznego PUPiK „Ruch" w Szczecinie. Magazynem tym zarządzała 3-osobowa rodzina. Szefem był Paweł D., magazynierką Kinga A., jego siostra i Tomasz D., który pełnił tam funkcję pracownika fizycznego.

W trakcie śledztwa ustalono, że magazynierska rodzina pobierała od Kazimierza G. — w dniach gdy ten dostarczał towar — łapówki w postaci pieniędzy (razem 111 500 zł) oraz szampon (po kilka butelek 2-litrowych).

PROKURATOR rejonowy w Szczecinie oskarżył więc Kazimierza G. i Tamarę P. o to, że działając wspólnie narazili Skarb Państwa na straty nie płacąc należnego od szamponowych operacji podatku. Ponadto naruszone też zostały przez oskarżonych postanowienia Ustawy Karno-Skarbowej o obrocie walorami dewizowymi.

Natomiast rodzeństwo z magazynu skupu towarów pochodzenia zagranicznego oskarżone jest o zwyczajne łapownictwo.

Jednak według posiadanych przez nas informacji sprawa ta, którą już niebawem rozpatrywać będzie sąd, nie stanowi zakończenia szamponowej afery. Najbliższa więc przyszłość wykaże kto jeszcze maczał rączki w szamponowym interesie...? Ponoć nie tylko Kazimierz G. i Tamara P. zarobili na tym ponad 5 mln zł...

(Macz)

PS. Jak twierdzą niektórzy z ekspertów część sprowadzonych do Polski przez Kazimierza G. i Tamarę P. szamponów była przeznaczona do pielęgnacji... psich fryzur... (M)

Wyciągajmy nauki

(Dokończenie ze str. 1)

środków dywersji propagandowej, przy aktywnym działaniu ekstremistów zawieszonej „Solidarności" — zamazać ten oczywisty i coraz głębiej trafiający do przekonania społeczeństwa obraz sytuacji. Celem przeciwnika było wzmożenie kontrofensywy obliczonej na zniweczenie pozytywnych efektów stanu wojennego, zniwelowanie i zdyskredytowanie rozpoczętego procesu stabilizacji, zablokowanie linii reform, odnowy i porozumienia poprzez próbę wywołania kolejnych demonstracji ulicznych, incydentów czy strajków — choćby krótkotrwałych — w zakładach pracy.

SŁOWA nawołujące do porozumienia i zgody w imię nadrzędnych interesów narodu i państwa nie docierają do uszu ludzi, którym nie odpowiada spokój i ład społeczny w Polsce, budowane na socjalistycznych podstawach ustrojowych. Świadczyły o tym incydenty pierwszych majowych dni, do których to ich organizatorzy w cyniczny sposób wprzęgnęli część młodzieży, wykorzystując jej brak doświadczenia i spontaniczność reakcji.

Scenariusz destabilizacji zakładał następnie wprowadzenie na scenę świata pracy poprzez masowe demonstracje robotników wyrażające się głównie strajkami. W ten sposób pogłębić się miało zagrożenie porządku publicznego, które umożliwiłoby wyjście na światło dzienne przygranych ekstremistów z „Solidarności". Akcja ta — jak wynika z sygnałów i raportów dziennikarskich całego kraju — nie powiodła się, mimo, że tu i ówdzie znaleziono, wprawdzie nielicznych, jej wykonawców. Wielkoprzemysłowa klasa robotnicza nie poparła mącicieli! Nie udało się wciągnąć do akcji robotników, którzy nie dając posłuchu wichrzycielom potwierdzili w tym dniu wolę utrzymania spokoju w kraju oraz zrozumienie, że droga wyjścia z kryzysu, z kłopotów naszych, wiedzie wyłącznie przez wydajną pracę, reformę gospodarczą, odnowę i porozumienie narodowe. Tak więc przygotowana z wielkim hałasem i z obcą pomocą „ofensywa" wymierzona wprost przeciw naszym podstawowym interesom narodowym spaliła na panewce.

ZWYCIĘSTWO rozsądku — jakie stało się udziałem naszego społeczeństwa, a zwłaszcza robotników, nie może jednak całkowicie uspokajać. Dźwiganie Polski odbywać się będzie, zapewne, nadal w atmosferze walki, prób zakłócania procesu stabilizacji, tworzenia klimatu agresji i nienawiści, niepewności i oczekiwania. Ważne jest, i wielce doniosłe dla kraju, ażeby i jutro i pojutrze, tak jak 13 maja, nie dać się wykorzystać do gry antynarodowej, w imię niepolskich interesów. Szczególnej wagi nabiera w tych okolicznościach porozumienie sił patriotycznych — zgodne z duchem ostatniego oświadczenia Sejmu. Trzeba się bowiem tym destrukcyjnym działaniom stanowczo i skutecznie przeciwstawiać.

Komunikat władz polskich

(Dokończenie ze str. 1)

Presse i niektóre francuskie gazety, informujące o pobycie w Polsce zamachowca, jego kontaktach z NSZZ „Solidarność" w Gdańsku i Lechem Wałęsą. Fakty podane przez prasę francuską nie były dotychczas znane władzom polskim. Nie otrzymaliśmy również jak dotychczas żadnych oficjalnych informacji na ten temat od policji zachodnich, jak również nie zwracano się do nas z zapytaniami dotyczącymi osoby zamachowca. Zamach na Jana Pawła II, poruszający w sposób szczególny nasze społeczeństwo ze względów oczywistych i zrozumiałych, jak również te wszystkie okoliczności sprawy, które w jakikolwiek sposób wiążą się z naszymi wewnętrznymi problemami, nakazują władzom polskim gruntownie ich wyjaśnianie. Każdy fakt związany z tym wydarzeniem musi być dokładnie rozpoznany. Nic nie może pozostać w sferze niedomówień czy domysłów. Uwzględniając powagę wydarzenia i jego ewentualnych dalszych konsekwencji, odpowiednie służby Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podjęły działania zmierzające do wnikliwego zbadania całej sprawy".

Komunikat władz portugalskich

LIZBONA PAP. Juan Fernandez Krohn, 32-letni mnich hiszpański, zwolennik ultrakonserwatywnego biskupa francuskiego Lefebvre'a stanął 14 bm. przed sądem w Lizbonie pod zarzutem usiłowania morderstwa na osobie papieża Jana Pawła II. Fernandez Krohn będzie sądzony z artykułu 139 portugalskiego kodeksu karnego — „Usiłowanie zabójstwa głowy państwa" — przewidującego wymiar kary od 15 do 20 lat więzienia.

Szczegółowy przebieg udaremnionej próby zamachu przedstawia oficjalny komunikat ogłoszony 14 bm. w południe przez portugalskie władze śledcze. Komunikat, potwierdzając znane już powszechnie okoliczności wydarzenia, które nastąpiło wieczorem 12 maja na terenie Sanktuarium w Fatimie, stwierdza m. in.: „Juan Maria Fernandez Krohn, uzbrojony w bagnet długości 37 cm i ubrany w strój duchownego, przez kilka minut szedł w tłumie za papieżem. Starając się kilkakrotnie zbliżyć do Jego Świątobliwości, do czego nie dopuszczali członkowie ochrony, wyciągnął z teczki wspomnianą broń i próbował dosięgnąć nią papieża. Obezwładniony natychmiast przez członków ochrony, został wyprowadzony z terenu Sanktuarium, zdołał jednak najpierw wykrzyknąć kilka zdań w kierunku Ojca Świętego"

„Dane zebrane już przez policję śledczą — głosi dalej komunikat — wskazują, że mamy do czynienia z odosobnionym działaniem o ewentualnej motywacji religijnej, będącym, być może, wynikiem wychowania eklezjastycznego, jakie otrzymał w seminarium w Econe, w Szwajcarii, założonym przez arcybiskupa Marcela Lefebvre'a.

Wiadomo, że zatrzymany zamachowiec, który poprzednio ukończył wydziały ekonomii i prawa na uniwersytecie madryckim, nie był dotychczas karany za żadne przestępstwa.

Pewne szczegóły dotyczące próby zamachu podał do publicznej wiadomości również rzecznik episkopatu Portugalii, o. Feytor Pinto. Oświadczył on, że Fernandez Krohn, obezwładniony przez członków służby bezpieczeństwa wykrzykiwał obelgi pod adresem papieża, oskarżając Ojca Świętego odpowiedzialnością m. in. za nadmierne „otwarcie Kościoła po Soborze Watykańskim II".

Papież — powiedział Feytor Pinto — spokojnie wysłuchał tych słów, po czym uczynił gest błogosławieństwa w stronę zamachowca, odwrócił się i skierował do ołtarza.

Szokujące doniesienia agencji zachodnich

(Dokończenie ze str. 1)

dez Krohn udał się do Gdańska, aby uczestniczyć w kongresie związku „Solidarność" i że przedstawił się tam Wałęsie następującymi słowami: „Jestem mnichem Fernandezem, jestem antykomunistą"...

Specjalny wysłannik PAP, Mirosław Ikonowicz, informuje z Lizbony: rzecznik portugalskiego episkopatu o. Feytor podał, występując w telewizji, że Juan Fernandez Krohn w chwili gdy był zatrzymany przez ochronę podczas nieudanej próby zamachu, wykrzykiwał oskarżenia pod adresem papieża, że jest winien temu, co wydarzyło się w Polsce i ponosi odpowiedzialność za upadek „Solidarności".

Jak informuje paryski korespondent PAP Marek Ostrowski, prasa francuska silnie zaczyna podkreślać fakt szczególnej aktywności Fernandeza Krohna na gruncie paryskim, zaraz po powrocie z Gdańska. „Le Matin" pisze: „... Jego niepokoje umysłowe zaczęły wzrastać w lecie 1981, jak się wydaje, po powrocie z podróży do Polski, gdzie uczestniczył w zjeździe „Solidarności" w Gdańsku.

„Le Figaro" podaje: „... W lecie zeszłego roku Krohn był w Polsce i opublikował następnie artykuł, w którym wyraził jasno swoją wrogość wobec hierarchii katolickiej bez krytykowania samego papieża"...

„Le Quotidien de Paris" publikuje obszerną relację Gerarda Leclerc, który miał okazję spotkać się niedawno z Krohnem. „Jego zdaniem — pisze Leclerc — Wyszyński był zdrajcą, który już od 1950 roku ustąpił wobec przeciwników Głównym winowajcą katastrofalnej ostpolityki Watykanu był właśnie ten prymas, z którego katolicyzm uczynił bohatera. Zresztą Krohn sam w ubiegłym roku pojechał do Polski, aby się na miejscu przekonać, jak sprawy wyglądają. Przemierzył całą Polskę, spotykał się z wieloma ważnymi ludźmi i nawet był obecny na zjeździe „Solidarności" w Gdańsku. Punktem kulminacyjnym tej podróży było zapewne spotkanie z Lechem Wałęsą w obecności kapelana stoczni".

Agencja AFP podaje, że na niespełna dwa tygodnie przed wyjazdem do Portugalii, ksiądz Krohn spędził wieczór u przyjaciół, na przedmieściu Paryża. Odchodząc powiedział, że jest to jego ostatnia wizyta. „Wkrótce dokonam wielkiego uderzenia" — oznajmił przyjaciołom. Nikt nie wiedział, że wyjeżdża on do Fatimy i że zamierza targnąć się na życie Ojca Świętego, o którym nigdy źle się nie wyrażał.

Spotkanie po 40 latach

MOSKWA PAP. Jeszcze dziś, po 40 latach, które minęły od działań wojennych, zdarzają się przypadki odnajdywania swych najbliższych. Trzy siostry Kowalenko, osierocone przez rodziców w 1942 r. — Ola Luba i Wala wychowywały się w różnych domach dziecka. Płynęły lata, siostry poszukiwały się wzajemnie, ale bezskutecznie. Dopiero niedawno wytrwałe poszukiwania dały rezultat. Wszystkie trzy spotkały się. Luba mieszka w Obwodzie Kałuskim, Walentyna — w Pawłodarze, a Olga w Obwodzie Kustanajskim.

W rocznicę bitwy o Rzym

Monte Cassino

MIJA KOLEJNA ROCZNICA polskiej bitwy, która ma już swoją literaturę, swoje pieśni i należne miejsce w pamięci narodowej. Przekazano bowiem potomności— napisze historyk zajmujący się II wojną światową — piękną legendę o tych, co zdobyli zaczarowaną górę, co pokonali przeszkodę, która oparła się zwycięsko trzem szturmom wojowników pochodzących z czterech stron świata.

W ODRÓŻNIENIU od wielu innych była to legenda rzeczywista, historia prawdziwa, okupiona wielkim poświęceniem i ciężką daniną krwi. W sforsowanie obrony niemieckiej rozbudowanej w masywach górskich Monte Cassino i Monte Cairo i zagradzającej główną drogę z południa na północ Włoch — alianci zaangażowali ogromne siły ludzkie i materialne. Przez pięć zimowych i wiosennych miesięcy 1944 roku kruszyli tę przeszkodę i dzielni Arabowie z francuskiego korpusu ekspedycyjnego, i dywizje z Teksasu, i Kanadyjczycy, i bitni Gurkhowie z Nepalu, i brytyjskie wojska desantowe.

Celem tej operacji była droga do Rzymu, ale — co ważniejsze — uratowanie 80 tys. żołnierzy alianckich wysadzonych pod Anzio, a więc na tyłach obrony niemieckiej, przeciwnik spychał ów desant do morza. I jeszcze jedno: operacja aliancka we Włoszech miała unieszkodliwić kilkanaście dywizji hitlerowskich, ściągniętych tam z Jugosławii i Francji; działo się to wszystko na krótko przed otwarciem drugiego frontu w Europie.

11 maja 1944 roku rozpoczęła się czwarta i ostatnia bitwa o Rzym, rozciągnięta na froncie od Morza Tyrreńskiego po miasteczko Cassino. Przeznaczono do niej 450 tys. ludzi stormowanych w dywizjach amerykańskich, brytyjskich, francuskich i polskich.

Polakom powierzono zdobycie wzgórz: nr 593, Monte Cassino i San Angelo oraz opanowanie miasta Piedimonte. Zadanie wykonali; 18 maja około godz. 10.00 utkani z 3 Dywizji Strzelców Karpackich umieścili nasz sztandar na rumowisku klasztoru benedyktynów na Monte Cassino.

Po bitwie, w której 2 Korpus Polski utracił 4199 żołnierzy, w tym 924 zabitych, głównodowodzący operacją włoską, generał brytyjski Alexander, zwrócił się do Polaków z tymi słowami: „Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedyście zdobyli tę warownę fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia... Żołnierze 2 Korpusu! Jeżeli by mi dano do wyboru pomiędzy jakimikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków".

Premier Churchill napomniał go za to uznanie, albowiem, jak stwierdził, chwaląc obcych żołnierzy — ujmuje się sławy własnym wojskom...

R. W.

(Krajowa Agencja Robotnicza)

Działania wojenne

(Dokończenie ze str. 1)

w Londynie oznajmiono, że atak został przeprowadzony z udziałem komandosów a liczba zniszczonych samolotów argentyńskich wynosi 12. Zniszczono także magazyn z amunicją.

W NIEDZIELĘ późnym wieczorem brytyjskie ministerstwo obrony podało, że myśliwce pionowego startu „Harriery" brytyjskich sił interwencyjnych zaatakowały dwa statki argentyńskie stojące w małych portach cieśniny, która oddziela dwie główne wyspy Falklandów-Malwinów. Ministerstwo nie sprecyzowało jaki był bezpośredni powód tego ataku i o jakie statki chodzi. Zasugerowało wszakże, iż znajdowały się one tam jeszcze przed wprowadzeniem przez Brytyjczyków całkowitej strefy wojennej wokół Falklandów-Malwinów.

Człowiek — małpa z kenijskiej dżungli

NOWY JORK PAP. Jak donosi z Nairobi amerykańska agencja prasowa UPI, nad brzegiem Jeziora Wiktorii w Kenii drwale znaleźli nieznaną istotę człekokształtną zapłaconą owłosioną, która gdy spostrzegła robotników ze zręcznością małpy wdrapała się na drzewo. Wkrótce pojmano ją i odwieziono do szpitala w kenijskim mieście Homa-Bei.

John — jak nazwano w szpitalu człekokształtną istotę — zdecydowanie odmawiał spania na łóżku. Woląc spać na drzewie. Odżywia się on surowym mięsem, jarzynami, owocami i liśćmi z drzew.

Zdaniem specjalistów, taki tryb życia Johna, który jak oceniają lekarze ma 27 lat, można uzasadnić tym, iż we wczesnym dzieciństwie został on wykradziony przez małpy, wśród których żył długie lata kształtując sposób życia i nawyki.

Wyrok za pobicie funkcjonariusza policji

BONN PAP. W zachodnioniemieckiej miejscowości Itzehoe zakończył się proces przeciwko 36-letniemu Michaelowi Duffke i 20-letniemu Markusowi Mohr oskarżonym o naruszenie spokoju publicznego i spowodowanie groźnych uszkodzeń ciała. Przewód sądowy udowodnił, że wymienieni pobili, używając kijów i łopat funkcjonariusza policji. Incydent, wydarzył się w styczniu 1981 r. w Brokdorfie, podczas demonstracji przeciwko budowie elektrowni jądrowej.

Duffke został skazany na pięć i pół roku, a Mohr na 3 lata więzienia. Temu ostatniemu sąd wymierzył wyrok o dwa lata wyższy niż domagał się prokurator.

Na Zachodzie o Polsce

MAM za sobą wielogodzinną lekturę korespondencji i komentarzy jakie w ciągu ostatnich kilkunastu dni poświęciły Polsce najpoważniejsze pisma i radiostacje zachodnie. Poszukiwałem odpowiedzi na pytanie: jaki obraz rzeczywistości w naszym kraju kształtowany jest w oczach mieszkańców USA i Europy zachodniej?

Otóż myślę, że dowiadują się oni przede wszystkim jakoby rzeczywistość tę określał niezwykle prosty podział między izolowaną władzą i monolitycznym społeczeństwem. Tak właśnie widział Polskę paryski tygodnik „Le Nouvel Observateur" pisząc o przebiegu dnia 1 Maja: „Z jednej strony — oficjalna manifestacja gromadząca aktyw partyjny, urzędników i starannie dobrane delegacje z zakładów pracy... z drugiej strony, to, co Polacy nazywają społeczeństwem, tzn. po prostu ludzie wszystkich pokoleń i wszystkich środowisk".

Ten sam schemat zrezdstawił w korespondencji z Warszawy dziennik „Le Figaro". Czyżby dziennikarze, znający przecież Polskę z bliska, rzeczywiście tak widzieli nasz kraj nie dostrzegając całej różnorodności postaw — od ludzi udzielających poparcia władzom poprzez niezdecydowanych i wahających się — po otwartych przeciwników?

Fakt ten nie tylko jest ignorowany, ale wszystko co mu zaprzecza spotyka się często z ocenami nacechowanymi — moim zdaniem — uderzającą nietolerancją. Nie dopuszcza się np. myśli o możliwości ewolucji postaw dawnych działaczy „Solidarności" Gdy w polskiej telewizji wystąpił J. Kułaj, korespondent włoskiego dziennika „Il Tempo" przytoczył w relacji z Polski następującą opinię na temat zajętego przez J. Kułaja stanowiska: „Zrobił tylko głupstwo. Jako człowiek nie ma już żadnej wartości. I tak wszyscy tu sądzą. Jego kariera jest skończona".

Przejawów zjawiska, które nazwałbym właśnie nietolerancją znalazłem w czasie lektury znacznie więcej. Wyraźna jest ona m. in. w sposobie prezentacji stanowiska Kościoła — wówczas gdy okazuje się ono sprzeczne z ocenami zachodnich korespondentów i komentatorów. Gdy prymas Glemp ocenił krytycznie demonstracje zorganizowane w dniu 3 maja i ostrzegł przed ich kontynuowaniem korespondent angielskiej Agencji Reutera napisał, że słowa prymasa „wzbudziły zdziwienie, gdyż zabrzmiały podobnie jak oficjalne komentarze władz". Jeszcze dalej posunęła się amerykańska agencja „Associated Press", wyrażając przekonanie, że „wypowiedź prymasa wzbudzi zapewne liczne zastrzeżenia ze strony opinii publicznej". Zaś wystanniczka „Washington Post" podjęła pośrednią polemikę ze słowami arcybiskupa Glempa na temat manipulowania młodzieżą pisząc: „Demonstracja, która odbyła się 3 maja na Starym Mieście w Warszawie, była spontanicznym odruchem społeczeństwa polskiego".

Tym samym amerykański czytelnik nie zostaje poinformowany, że w Polsce toczy się ostra walka polityczna, w której udział biorą również zorganizowane siły antysocjalistyczne. Utrwala się za tem schemat sprowadzany do starcia społeczeństwo-władza przy czym czegokolwiek nie robiłaby ostatnia z wymienionych stron, to jej zamiary uważane bywają za negatywne, wyrachowane i dwuznaczne. Kiedy złagodzone zostały rygory stanu wojennego amerykański „New York Times" pisał: „Ten nieudany pokaz tolerancji nie wynikał z rozwoju sytuacji wewnętrznej w Polsce, ale miał na celu zmiękczenie zachodnich bankierów w czasie, kiedy rząd polski stara się o przełożenie spłat zadłużenia w wysokości 29 mld dolarów". Zaś uchwalona przez Sejm ustawa o szkolnictwie wyższym oceniona została wprawdzie przez angielskiego „Timesa" jako „zadziwiająco liberalna", ale towarzyszył temu komentarz, że rząd kieruje się wyłącznie wyrachowaniem, gdyż „jednym z celów tej ustawy jest złagodzenie nastrojów panujących wśród studentów"...

Włodzimierz ZRAŁEK

(„Trybuna Ludu" 17.05.)

Z redakcyjnej poczty

DBAJMY O CZYSTOŚĆ MIASTA!

NAWIĄZUJĄC do tematu akcji czystości oraz apelu najwyższych władz państwowych do kategorycznego przystąpienia i utrzymania porządków, pragnę zwrócić uwagę na fakt przestrzegania takiego porządku na posesjach prywatnych i to wcale nie na peryferiach miasta, lecz w sercu Pogodna, na ul. Poniatowskiego.

Jaskrawym przypadkiem urągającym wszelkim zasadom higieny i estetyki jest posesja przy ww. ulicy pod nr 27. Właściciele przydomowych ogródków nie są rozmiłowani w ogrodnictwie, lecz to, co się dzieje w jednym z nich, to już szczyt niechlujstwa. Wystarczy spojrzeć z ulicy w głąb podwórka, aż dziw bierze. Że komisje czystości, które — jak podaje prasa — penetrują miasto, do tej pory nie zwróciły uwagi na to wysypisko śmieci. Do tego dochodzi jeszcze sprawa sąsiedztwa z przedszkolem, którego ogród a w nim piaskownice przegradza tylko siatka. Dzieci bawiące się w piasku wdychają to „świeże" powietrze i uczą się czystości prezentowanej przez dorosłych.

Czy na prywatnych właścicieli niewiele jest zarządzeń z możliwością ich egzekwowania? A jeżeli tak, to dlaczego nikt z ludzi powołanych do tego typu pracy nie korzysta z nich?

Zygmunt LEWANDOWSKI

NA JEDNEJ NODZE W PIERWSZEJ KLASIE

BYŁY podobno takie czasy w Polsce, że można było regulować zegarki wg przyjazdów pociągów. Smutne jest to, że należą one tylko do wspomnień. Chciałbym, aby mi ktoś wyjaśnił, jaka jest różnica pomiędzy pociągami pospiesznymi i zwykłymi oraz między pierwszą a drugą klasą? (...)

Pociąg relacji Białystok — Szczecin przyjeżdżający planowo o godz. 10.58 w dn. 14.4.82 przybył do Szczecina o godz. 13.47. Prawda, że to „niewielkie" opóźnienie? Na moje pytanie o przyczynę, konduktor nie potrafił odpowiedzieć. Pasażerowie nie zostali również przeproszeni. (...)

Jadąc przed kilkunastu dniami do Poznania i mając w kieszeni bilet pierwszej klasy, stałem na jednej nodze w wagonie wciśnięty do toalety. Co ciekawsze — w toalecie nie było odrobiny wody w kranach (...)

Na pociąg relacji Szczecin — Białystok w dn. 8.4.82 zamawiałem kuszetki w „Orbisie" dwa miesiące przedtem. Miałem miejsce ale co dziwniejsze pasażerowie wsiadający w Gdańsku dziwnym zbiegiem okoliczności mieli również miejscówki na kuszetki o tych samych numerach. Natomiast wracając w dn. 14.4.82 z Olsztyna wytworzyła się odwrotna sytuacja — ja wraz z rodziną otrzymałem miejscówki na wykupione przez kogoś innego miejsca do leżenia „Pracownik „Warsu" stwierdził, że bywają jeszcze gorsze sytuacje, gdy na jedno miejsce sprzedaje się trzy i więcej biletów (...).

Poinformowano społeczeństwo o mającej nastąpić podwyżce cen za usługi świadczone przez PKP. Wspaniałe, tylko czy przy takiej organizacji w kolejnictwie?

Ryszard MAC
Police

OD RED. Nic dodać, nic ująć. Zgadzamy się w pełni ze słusznymi pretensjami Czytelnika. Niski poziom usług świadczonych przez PKP oraz współpracującą z nimi instytucją „Wars" znany jest nie od dzisiaj. Obawiamy się jednak, podobnie jak nasz Czytelnik, że podwyżka opłat za przejazdy kolejowe nie wpłynie na poprawę tego stanu rzeczy. Wg ostatnich informacji Ministerstwa Komunikacji bilety podrożeją po sezonie urlopowym. Jest więc jeszcze kilka miesięcy czasu by dokonać niezbędnych usprawnień organizacyjnych, które w zdecydowany sposób usprawniłyby obsługę pasażerów. Jeśli już musimy płacić drożej za bilety, to chcemy podróżować znacznie wygodniej niż do tej pory.

Sądzimy, że do spraw poruszonych w liście ustosunkuje się DOKP, a przede wszystkim szczeciński oddział „Warsu".

Małymi krokami — bliżej celu

Czekając na „Agę"

JEDNYM z rynkowych rarytasów stał się obecnie płyn do mycia naczyń. Poszukują go szpitale, żłobki, przedszkola, placówki gastronomiczne i indywidualni nabywcy. Każdą jego dostawę do sklepów znaczą więc długie kolejki. Tymczasem dyrektor Zakładu Handlu Artykułami Nieżywnościowymi WSS „Społem" w Szczecinie Zdzisław Białek rozkłada bezradnie ręce: „Nic na to nie poradzę. Nie mam ani jednej butelki, nawet na lekarstwo. Gorzej — nie wiem kiedy będzie następna dostawa!".

PŁYNY te wytwarzane są w województwach południowych i centralnych. A jako że koszula jest bliżej ciała niż sukmana, na północno-zachodnie kresy Polski dociera to, co producentowi zbywa po zaspokojeniu potrzeb własnego rynku. W tych warunkach — jedynym wyjściem z sytuacji byłoby uruchomienie miejscowej wytwórni płynu do mycia naczyń co równocześnie pozwoliłoby od ciążyć (bardzo kosztowny) transport od przewozu wody, która stanowi przecież znaczną część owego specyfiku.

Swego czasu próby takie podejmowała Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów w Zdrojach. Przygotowano technologię wytwarzania, uruchomiono zaimprowizowane urządzenia i „Agę" (taką nazwę przybrał ów płyn) zdobyła szturmem prawo obywatelstwa na rynku.

Działanie tego typu było dla spółdzielni koniecznością. Dotychczas bowiem wytwarza ona kilka asortymentów pasty do podłóg. Zapotrzebowanie na ten produkt wyraźnie maleje, wraz z coraz częstszym stosowaniem w naszym budownictwie wykładzin. Zarówno hurtownie jak i sklepy są dosłownie zawalone tym produktem, a zamówienia utrzymują się na minimalnym poziomie. W tych warunkach trzeba było albo zmienić profil produkcji albo... zwolnić 260 ciężko poszkodowanych inwalidów, którzy tak łatwo nie znaleźliby innego zatrudnienia.

Tak właśnie narodziła się „Aga". A nie były to narodziny łatwe. Co prawda sam proces wytwórczy jest prosty i nie wymaga specjalnego przygotowania (można przyuczyć doń pracownika w ciągu kilku godzin, co jest szczególnie ważne w przypadku inwalidów), ale wymagało to sporej improwizacji. Trzeba było — dosłownie z niczego — zmontować urządzenia. Starą cysternę mleczarską wykorzystano jako zbiornik. Zużyte kotły do palenia ziarnek kakaowych przerobiono na mieszalniki...

JEDNAK inwencja i pomysłowość opłaciła się spółdzielni. Jako jedyna inwalidzka jednostka „zahaczyła" się o program rządowy produkcji środków ochrony czystości. Oznacza to priorytet zaopatrzenia — co w obecnych warunkach daje — niemal gwarancję wykonania przyjętych zadań. A to znaczy dla nas albo milion ćwierćlitrowych butelek „Agi" albo 500 tys. — półlitrowych w drugim półroczu br. Uruchomienie produkcji planowane jest bowiem na lipiec.

Nie oznacza to oczywiście pokrycia zapotrzebowania szczecińskiego rynku, bo jest ono znacznie większe. Ponieważ jednak spółdzielnia całość swych wyrobów (dla oszczędności kosztów transportu) pragnie sprzedać w naszym regionie — może na się spodziewać pewnej poprawy sytuacji i mieć nadzieję, że płyn do mycia naczyń przestanie znikać — jak meteor — ze sklepowych półek. Tym bardziej, że przy tej okazji uda się upiec dwie pieczenie. Otóż około 10 proc gotowej substancji ulega drobnym zanieczyszczeniom. Nie zmieniają one właściwości gotowego produktu, lecz dyskwalifikują go do sprzedaży detalicznej. Dotychczas owe resztki niszczono. Teraz — po odpowiednio niższej cenie — zaopatrzą się w nie odbiorcy zbiorowi: szpitale, żłobki, domy wypoczynkowe czy gastronomia, dla których zresztą ćwierćlitrowe buteleczki byłyby zbyt małe...

Na tym nie koniec. Jak nas poinformowano, obecnie w zbiornikach znajduje się około 10 tys. l płynu „Aga". W drugiej dekadzie maja można byłoby go już dostarczyć do sklepów, gdyby była gwarancja, że nie zabraknie opakowań (ChSI nie chce się pozbywać zapasów). WSS zamierza więc — i jest to nowość — uruchomić skup butelek po płynie do mycia naczyń. Aby jakoś ułatwić te akcję planuje się by każdy kto dostarczy 5 pustych, mógł nabyć i pełną butelkę.

Oczywiście są to wszystko półśrodki, które nie zapewniają rozwiązania skomplikowanego problemu zaopatrzenia w środki czyszczące. Oferowane przez Chemiczną Spółdzielnię Inwalidów ilości są bowiem zbyt małe. Produkcję można byłoby tu dość łatwo zwiększyć gdyby nie ciasnota na terenie zakładu. Dość powiedzieć, że „Agę" wytwarzać tu można jedynie... latem, gdyż brak ogrzewanego magazynu do przechowywania tej składników chemicznych (na mrozie — gestnieją).

Od lat czynione są starania o lokalizację jakiejś filii, czy oddziału. Od lat jednak — uzasadnione wymogi sanitarne (w pobliżu znajduje się ujęcie wody pitnej) stoją temu na przeszkodzie. Ze Zdrojów zaś spółdzielnia wynieść się nie może, gdyż nie wolno jej ze społecznych względów oddalać miejsca pracy ciężko poszkodowanych inwalidów od miejsca zamieszkania. I to jest argument, z którym trzeba się liczyć.

W opisywanym przypadku zetknęliśmy się z inwencją ze strony wytwórcy. Odbija ona bardzo pozytywnie na tle ogólnego zniechęcenia i głoszonej niemożności podjęcia dodatkowych działań. Polityka małych kroków, które przyczyniają się do rozładowania najgorszych napięć rynkowych — w tym przynajmniej przypadku — zdaje swój egzamin. Jeśli można, bez szumu i hałasu, wzbogacić sklepy chemiczne o milion butelek „Agi" to znaczy, że w dziesiątkach i setkach innych spraw można też podjąć konstruktywne działania.

RZECZ jednak w tym, by podobne inicjatywy napotykały na poparcie władz administracyjnych. Nie można więc tolerować bezładu jaki wytworzył się wokół lokalizacji nowego oddziału produkcyjnego. Od tego bowiem — jak szybko on powstanie — zależeć będzie zaopatrzenie naszych sklepów. Od tego też zależeć będzie wiara w skuteczność reformy gospodarczej, która — prócz samodzielności — wysoko winna premiować inwencję i utrafienie w sedno społecznych zapotrzebowań.

Jerzy TIMEN

PS. A tak na marginesie warto przypomnieć, że Chemiczna Spółdzielnia Inwalidów w Zdrojach, jako jedyna (jakieś cztery czy pięć lat temu) uratowała szczeciński rynek uruchamiając własną produkcję pasty do butów. Wprawdzie śmiano się powszechnie, że zapakowano ją do... słoików po majonezie, ale lepiej chyba było mieć pastę nieodpowiednio opakowaną niż nie mieć jej wcale.

W gąszczu znaków drogowych

ZNAKI drogowe mają ułatwiać życie kierowcom. Jeżdżąc po Szczecinie odnosi się jednak zupełnie inne wrażenie. Znaków jest bez liku, nie zawsze sensownie je umieszczono. Bardzo często nadmiar tych informacji utrudnia poruszanie się po ulicach, innym razem brakuje ich tam — gdzie są bardzo potrzebne. O sprawie tej pisaliśmy wie lokrotnie, niestety bez większego skutku.

Dziś — kolejne kamyczki, któ re wrzucamy do „drogowego" ogródka. Proszę spojrzeć na powyższe zdjęcie. Czy „garbus" ma prawo skręcić z pl. Żołnierza Polskiego w ul. Tkacką? Znak nakazuje jazdę prosto. Ale innego wyjścia nie ma, ul. Tkacka jest jednokierunkowa i wjazd znajduje się właśnie obok „13 Muz". Po prostu znak umieszczono w niewłaściwym miejscu. Bardziej celowe byłoby zastąpienie tej tablicy inną — informującą o dwóch kierunkach jazdy: prosto i w prawo.

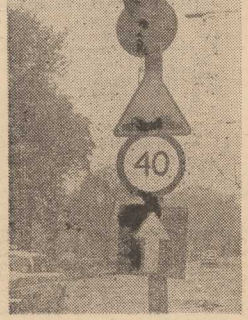

A na tym zdjęciu widzimy klasyczną szczecińską „choinkę" W tej sytuacji znaki są potrzebne ze względu na trwające roboty drogowe. W iluż jednak przypadkach jest inaczej... (jas)

Foto: Zb. Jodkowski

Drogi do własnego mieszkania

Czy potrzebny jest patronat?

PISALIŚMY już wiele na temat inicjatyw zmierzających do budowania własnych mieszkań, domków. Otrzymujemy listy i sygnały świadczące, że każda inicjatywa dziś szczególnie jest mile widziana. I tak np. na początku kwietnia br. pisaliśmy o szansie na tanie budownictwo. Z propozycją wykorzystania żużla na produkcję pustaków i innych materiałów budowlanych wystąpił szczeciński „Miastoprojekt". Podjęła ją spółdzielnia mieszkaniowa i wkrótce administracyjne w Gryficach. Prace w wykorzystaniu lokalnych surowców są już daleko zaawansowane.

PO tym artykule otrzymaliśmy wiele listów od osób, które chciałyby same podjąć się podobnej produkcji. I tak np. pan Ludwik Standarski ze Szczecina pisze: **„Znając trudną sytuację mieszkaniową województwa, pragnę przyjść z pomocą budownictwu indywidualnemu wykorzystując miejscowe i tanie materiały. Jestem zdecydowany uruchomić seryjną produkcję pustaków ściennych, chociaż zdaję sobie sprawę, że bez pomocy zainteresowanych władz nie zrobię nic".** Dalej jest mowa o niezbędnych warunkach nieodzownych do podjęcia się takiej produkcji. Tej samej treści list został skierowany do „Miastoprojektu" — inicjatora pomysłu. Tu jednak należy wyjaśnić, że biuro to jest przedsiębiorstwem usługowym w myśl nowych zasad reformy gospodarczej. Nie od niego też należy oczekiwać zasadniczej pomocy. Z konkretnymi propozycjami uruchomienia małych zakładów produkcyjnych materiałów budowlanych z tanich surowców muszą wyjść władze administracyjne, spółdzielcze czy organizacje młodzieżowe.

To tego ostatniego tematu nawiązuje list młodego Czytelnika, który podpisując się inicjałami L.W., podkreśla, że właśnie dziś nieodzowna jest inicjatywa i autentyczna pomoc ze strony organizacji młodzieżowych. **„Nie chodzi o nowe akcje związane z podpisywaniem patronatów** — pisze L.W. — **które w przeszłości były przeważnie fasadowymi działaniami. Dziś trzeba sprawdzać się w działaniu. Ja, jak i wielu młodych ludzi z którymi mam kontakt, chcę podjąć się budowy własnego mieszkania. Potrzebujemy tylko pomocy organizacyjnej, kredytów i dobrego nadzoru budowlanego".** W innych listach akcentuje się konieczność stworzenia dobrego poradnictwa, wskazywania na możliwości lokalizacyjne, technologiczne a także prawne.

Lektura tych kilku listów w odpowiedzi na nasz artykuł o tanim budownictwie i materiał dyskusyjny o sposobach budownictwa jednorodzinnego, świadczy że wiele osób chce podjąć się tego trudnego zadania. Często są jednak bezradni. Nie wiedzą do kogo należy się zwracać. Nie zawsze w zakładach pracy przychylnie patrzy się na takich zapaleńców. To samo dotyczy podejmowania się produkcji materiałów budowlanych z różnych surowców odpadowych.

Wydaje się, że jest to ogromny kapitał, którego nie można zaprzepaścić. Chodzi tylko o to aby znalazł się mecenas i realizator tych przedsięwzięć. I tak w zakresie podejmowania produkcji materiałów budowlanych dla potrzeb budownictwa jednorodzinnego należałoby poprzez Urząd Wojewódzki i Miejski podjąć konkretne działania. Nie istnieją bowiem jeszcze wydziały przemysłu. A przecież właśnie władzom administracyjnym winno zależeć w pierwszej kolejności na tworzeniu małych wytwórni, które swą produkcją wzbogacą rynek w materiały budowlane. To przecież potencjalne źródło przyrostu zasobów mieszkaniowych.

Natomiast organizacje młodzieżowe miast bawić się w fasadowe patronaty, winny tworzyć zespoły, spółdzielnie, kluby — nieważne jaka przyjmą nazwę — zrzeszające młodych ludzi chcących budować samemu mieszkania, domki itp. Potrzeba jednak prężnej organizacji w tym zakresie. Kandydaci do takich prac składają się przeważnie z ludzi nie mających nic wspólnego z budownictwem. Potrzebują więc fachowego i organizacyjnego wsparcia.

Zdajemy sobie sprawę, że łatwo jest przedstawiać propozycje, zgłaszać inicjatywy, ale znacznie trudniej je realizować. Wynika to jednak z faktu, że w minionych latach zawsze oczekiwaliśmy na gotowe, że ktoś za nas coś zrobi. Ten sposób myślenia należy jednak odłożyć ad acta. Ale jednocześnie trzeba także zrobić początek w nowym sposobie działania. Dlatego nowe rozsądne inicjatywy i propozycje nie mogą zginąć w biurokratycznych trybach. Z całą pewnością potrzebna jest pomoc, która ujmie w ramy organizacyjne wszystkie inicjatywy zmierzające do podejmowania się w różnych formach budowania własnych mieszkań.

DLATEGO z całą premedytacją podkreślamy, że tak władze administracyjne jak i spółdzielczość mieszkaniowa muszą wyjść naprzeciw tym wszystkim potrzebom. Ten trud, który wszak jest jednak obowiązkiem, opłaci się w perspektywie owocującej nowymi mieszkaniami. Nie wolno więc marnować żadnej szansy. I jeszcze jedno. Wydaje się, że nie oglądając się na inne propozycje, właśnie władze administracyjne, spółdzielczość mieszkaniowa i organizacje młodzieżowe winny same wychodzić z propozycjami przyciągając chętnych do takiego budownictwa czy produkcji materiałów budowlanych. I w tym właśnie rozumieniu potrzebna jest jakaś forma patronatu. **(oz)**

Z Sali Anny Jagiellonki

Srebrny flet Zbigniewa Mińskiego

KOLEJNY sezon zamkowych koncertów „Przy świecach i kawie" dobiegł końca. Niedawno w Sali Anny Jagiellonki słuchaliśmy koncertu ostatniego. Brali w nim udział **Grażyna Pogorzały**, pianistka z Wrocławia, flecista **Zbigniew Miński,** znany od lat szczecińskim melomanom, oraz zespół kameralny w składzie: **Roman Wolf, Zygmunt Walter, Henryk Widera, Elżbieta Możejewska, Emil Martyniuk** (skrzypce), **Franciszek Malik** (altówka), **Zbigniew Marszałek** (wiolonczela), **Bogumiła Lagun — Kuźmińska** (klawesyn). Koncert prowadził **Antoni Huebner.** Wieczór umilał recytacją wierszy Gałczyńskiego **Leszek Zalewski.**

PIERWSZĄ część wieczoru wypełniła grą na fortepianie Grażyna Pogorzały. Młoda pianistka wrocławska zaprezentowała publiczności pięć sonat Domenica Scarlattiego oraz Fantazję chromatyczną i fugę J. S. Bacha. Śliczne to utwory i godne wielkich pianistów. przyznać jednak trzeba, że w warunkach akustycznych Sali Anny Jagiellonki nie mogły brzmieć dobrze. Zbyt duży pogłos, który dodaje powabu instrumentom smyczkowym i zespołom kameralnym, wynaturza dźwięki fortepianu, zamazuje precyzję wykonania i uniemożliwia pianiście niuanse kolorystyczne. Tak więc nawet w genialnym wykonaniu sonaty Scarlattiego w Sali Anny Jagiellonki zabrzmiałyby przeciętnie czyli akurat tak, jak wykonała je Grażyna Pogorzały. Bachowskie arcydzieło — Fantazja chromatyczna i fuga, również nie dostarczyło melomanom zbyt miłych wrażeń, tym razem z niezaprzeczalnej winy pianistki. Pełna temperamentu artystka grając w ryzykownych tempach zagubiła zupełnie improwizacyjny charakter Fantazji; wykonanie fugi zasłużyło sobie na wymowne milczenie. Przy okazji występu Grażyny Pogorzały nasuwa się retoryczne pytanie: dlaczego organizując zamkowe koncerty Szczecińskie Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego nie wykorzysta uczniów naszej średniej szkoły muzycznej, którzy w przypadku fortepianu sprawiliby się nie gorzej niż pianistka z Wrocławia.

Zgoła inny klimat miała druga część koncertu w której usłyszeliśmy Kwartet fletowy D-dur K.V 285 Mozarta oraz znaną i lubianą Suitę h-moll J. S. Bacha. W obu tych utworach popisową rolę przypada fletowi. Na instrumencie tym (najprawdziwiej srebrnym) grał Zbigniew Miński. Taki dobór programu nie był przypadkiem bowiem Zbigniew Miński w tym roku obchodzi jubileusz — 25-lecie pracy artystycznej. Rocznica to niezwykła, każdy zawodowy muzyk dobija do niej w końcu, lecz rzecz w tym, że Zbigniew Miński owe 25 lat poświęcił Szczecinowi. Jest jednym z niewielu tych artystów-muzyków, którzy mimo nęcących propozycji i atrakcyjnych możliwości postanowili związać się na stałe z naszym miastem, nie bacząc na to, że w szczecińskiej szarej rzeczywistości kulturalnej możliwości rozwoju muzyka-solisty są prawie żadne.

Jak przystało na jubileusz, Zbigniew Miński grał pięknie. Z dwóch wykonywanych utworów ciekawiej słuchało się Bachowskiej Suity h-moll (partia smyczków w Kwartecie Mozarta nie grzeszyła ani precyzją, ani czystością), zakończonej słynnym Badinerie. W obydwu solista popisał się nie tylko precyzją techniczną i śliczną kantyleną (druga część Kwartetu) lecz również głębokim zrozumieniem stylu klasycznego wraz z jego idealną równowagą brzmień, spokojem i stonowaniem emocjonalnym. W wykonaniu szeregu części Suity najbardziej poczesne miejsce zajęła Sarabanda, w której oprócz fletu popisała się także wiolonczela (Zbigniew Marszałek). Polonaise i Badinerie.

ZAKOŃCZENIU koncertu towarzyszyła nie tylko burza oklasków, lecz także mnóstwo kwiatów dla jubilata. Wraz ze szczecińskimi melomanami życzę mu następnych dwudziestu pięciu lat w Szczecinie, przetykanych koncertami solowymi tak często, jak tylko będzie to możliwe.

Jan GORZELANY

Egzamin „z reformy"

ZE znajomością zasad reformy gospodarczej nie jest najlepiej. W Łodzi, dla upowszechnienia wiedzy o nowych mechanizmach ekonomicznych uruchomiono w większości przedsiębiorstw specjalne kursy i inne formy szkolenia załóg. W niektórych z nich wprowadzono także sprawdziany efektywności nauki. M.in. w kombinacie bawełnianym „Unionex" wszyscy mistrzowie zobowiązani zostali do złożenia z pomyślnym wynikiem egzaminu „z reformy".

Lubelska fabryka domów specjalizująca się w technologii W-70, na której elementy zaopatrzeniowe nie spadło o połowę, podjęła się — celem pełniejszego wykorzystania swych mocy — produkcji cegły cementowo-wapiennej, a także tzw. trylinki, krawężników, obrzeży trawnikowych, płyt chodnikowych itp. Tylko w tym roku zamierza ona wykonać ok. pół mln cegieł, 100 tys. szt. trylinki i 150 tys. płyt chodnikowych. Ponadto z odpadów stali produkuje się w Lublinie brony.

Aleksander Gierczak (na pierwszym planie) i Mieczysław Franaszek (w głębi) jako... emigranci.

Premiera w Sali Prób

Aktorski przekładaniec

ZBIGNIEW WILKOŃSKI podjął się następującej sprawy: sztukę **„Emigranci" Sławomira Mrożka,** rozpisaną na dwa głosy człowieka XX i człowieka AA, wyreżyserować tak, aby aktorzy z przedstawienia na przedstawienie wymieniali się rolami. Raz **Mieczysław Franaszek** jest XX a **Aleksander Gierczak** — AA, a następnym razem odwrotnie. Obydwie postacie współczesnej tragedii, warte są aktorskiego trudu, obie bowiem równie ważne. Jedna jest konstrukcją naukowca — socjologa, druga — polskiego ni to chłopa ni robotnika.

Ich symbioza na emigranckim bruku, bliżej nie zlokalizowanego kraju „na Zachodzie" jest wnikliwym studium psychologicznym, ubranym w błyskotliwy dialog. Bardzo dobrze się to słucha, ale... dialog taki może na prowadzić na dobrą sprawę w nieskończoność. W tym wypadku trwa on bite dwie godziny i brak skrótów tekstu sprawia, że w pewnym momencie widownia zastanawia się czy i kiedy to się skończy. Krzywdzi to samą sztukę: mądrą i ważną.

CZY łatwo jest być aktorem? Aktorem być niełatwo. Niełatwo grać (w domyśle) docenta socjologii. Jeszcze trudniej jest grać zawziętego, chciwego, pazernego na robotę i na pieniądze chłopa.

W pierwszej wersji Mieczysław Franaszek jest naukowcem — filozofem i socjologiem, a Aleksander Gierczak — „gastarbeiterem". Jest to układ dobry. Gierczak ma w sobie ciężkość umysłową, skojarzoną z prymitywną chciwością i swoistą mądrością. Franaszek jest może za figlarny, na pułapkę, w której się znalazł: mając tę swoją całkowitą wolność odrywa się od sensu swego życia — intelektualnej walki o wolność jednostki.

Drugi układ jest nieudany. Rola chłopa jest trudniejsza z nich dwóch i tu Franaszek zbyt często ociera się o błaznowanie. Za dużo robi „do śmiechu".

TAK czy inaczej — kolejna pozycja teatralna Sali Prób, inaczej Sceny Inicjatyw Aktorskich, jest jednak przedstawieniem wartościowym. Wprawdzie cokolwiek się dłuży pod koniec, niemniej na ogół wiąże uwagę widza. Nadanie dobrego tempa sztuce, polegającej wyłącznie na rozmowie dwóch osób, jest zasługą reżysera — Zbigniewa Wilkońskiego. Scenografię, organizującą miejsce akcji — jakąś norę w podziemiu dużego budynku mieszkalnego, opracował **Andrzej Rafał Waltenberger.** Dobrym pomysłem jest wprowadzanie publiczności na widownię poprzez zbliżone do śmietnika zakamarki.

TO wymagające wielkiego wysiłku od dwóch aktorów przedstawienie, jest wartościowe, pouczające. Do Sali Prób Teatru Polskiego w ogóle ostatnio przenosi się teatr dla dorosłych. Dużą scenę przejmuje repertuar dla najmłodszych widzów. W próbach jest tu surrealistyczna baśń Lewisa Carolla „Alicja w krainie czarów" nastepna będzie „Zemsta" Fredry.

Czy to dobrze, że poważny, ambitny teatr przechodzi do nadscenki? Przekonamy się o tym za jakiś czas. Na razie koegzystują obydwie w pełnej harmonii i przynoszą satysfakcję bardzo różnym kręgom widzów. A to chyba dobrze, w ogólnym rachunku artystycznym.

Jan FRYCZ

Zakurzone uzdrowiska

TEORETYCZNIE woj. koszalińskie, ze względu na swe walory uzdrowiskowo-wypoczynkowe, prawie w całości zaliczane jest do obszaru chronionego przed zanieczyszczeniami powietrza. Kołobrzeg i Połczyn Zdrój, mające status uzdrowisk, są miejscowościami pod specjalną ochroną. Obowiązują tam zaostrzone kryteria czystości powietrza. Jak na ironię jednak — pisze „Gazeta Pomorska" — właśnie w tych miejscowościach, stan powietrza pozostawia wiele do życzenia. Najgorzej jest w Kołobrzegu. Prowadzone tam od kilku lat pomiary wykazały, że opady pyłu kilkakrotnie przekraczają dopuszczalną normę. W Połczynie Zdroju są one dwukrotnie większe niż przewiduje norma. Ponadto w obu uzdrowiskach notuje się wysokie stężenie dwutlenku siarki, pochodzącego z nie dosiarczonych spalin, czy emitowanego przez niektóre zakłady przemysłowe.

Na mapie województwa koszalińskiego, poza kotłowniami pracującymi w większości bez urządzeń odpylających, a zatem nie odpowiadającymi obowiązującym normom, można wyróżnić jeszcze kilku innych sprawców „wzbogacania" atmosfery w rozmaite szkodliwe wyziewy i odory. A kontrole ochrony środowiska potwierdzają jedynie niską sprawność urządzeń odpylających zainstalowanych w wielu zakładach. I jak w takich warunkach — konkluduje autor publikacji — nabierać sił i zdrowia?

ALISTAIR MacLEAN

ZŁOTE RENDEZ-VOUS

Przekład: Robert Ginalski

49

Na tyle ważna, że zginęło dwóch ludzi, a możliwość, że nadejdzie następna, spowodowała śmierć trzeciego. Co to za depesza, kapitanie Bullen, co to za straszliwie ważna depesza? Ostrzeżenie. Nie wiem od kogo, skąd. To ostrzeżenie, kapitanie Bullen. Wiadomość, która w naszych rękach zniszczyłaby starannie przygotowane plany... a o wadze tych planów może pan wnosić z faktu, że trzech ludzi zginęło, byleby tylko ta wiadomość do nas nie dotarła.

Stary Bullen był wstrząśnięty. Próbował tego nie okazywać, ale był wstrząśnięty. I to mocno. Przekonałem się o tym za chwilę, gdy zwrócił się do Tommy Wilsona:

— Na mostek, panie Wilson. Podwoić obserwatorów, póki nie dopłyniemy do Nassau. Sygnalista ma stać cały dzień przy aldisie. Flaga „potrzebna pomoc" ma być przygotowana do wywieszenia na noku rei. Kabina radarowa — jeżeli choć na sekundę zdejmą oczy z ekranu, to wyrwę ich na zbity łeb. Jak zobaczą jakiś punkt, nieważne jak mały i w jakiej odległości, natychmiast niech meldują na mostku.

— Zwrócimy się do nich o pomoc, sir?

— Idioto skończony! — warknął Bullen. — Życie nam miłe, uciekniemy w przeciwnym kierunku. Chcesz płynąć wprost na gotowe do strzału działa niszczyciela? — Bez wątpienia Bullen był mocno wytrącony z równowagi: sprzeczność jego instrukcji zupełnie do niego nie docierała.

— A więc wierzy pan szefowi, sir? — zapytałem.

— Sam nie wiem w co wierzyć — ryknął Bullen. — Po prostu nie chcę ryzykować.

Kiedy Wilson odszedł, powiedziałem: — Możliwe, że szef ma rację. Możliwe, że i Wilson ma rację. Jedno drugiego nie wyklucza... zbrojnego ataku na „Campari", popieranego przez jakichś przekupionych członków załogi.

— Ale wciąż w to nie wierzysz — rzekł spokojnie McIlroy.

— Jestem jak kapitan. Sam nie wiem, w co wierzyć. Ale jedno wiem na pewno. Kluczem do wszystkiego jest odbiornik radiowy, na którym przejęto tę depeszę, która do nas nie dotarła.

— I zaraz tego klucza poszukamy — Bullen dźwignął się na nogi. — Szefie, byłbym wdzięczny, gdyby pan poszedł ze mną. Osobiście poszukamy tego radia. Zaczniemy od mojej kabiny, potem do pańskiej, a potem zajrzymy do kajut wszystkich członków załogi „Campari". A potem będziemy szukać wszędzie, gdzie tylko może być ukryte poza ich kabinami. Pan pójdzie z nami, MacDonald.

Stary nie żartował. Jeżeli to radio było w kajutach załogi, to musiał je znaleźć. Dostatecznym ostrzeżeniem był fakt, że zaproponował rozpoczęcie poszukiwań od swej własnej kabiny.

— Panie Carter — ciągnął — to zdaje się pańska wachta?

— Tak, sir. Ale Jamieson mógł mnie zastąpić na godzinkę. Zezwala pan na przeszukanie apartamentów pasażerów?

— Wilson ma rację, że ktoś tu ma nabite w głowie, Mister.

Dowodziło to tylko tego, jak dalece Bullen jest zmartwiony: zwykle, w razie konieczności, był człowiekiem najbardziej dbającym o konwenanse ze wszystkich znanych mi ludzi i w obecności bosmana nigdy by się nie odezwał tak, jak to zrobił do Wilsona i do mnie. Popatrzył na mnie spode łba i wyszedł.

Nie udzielił mi zezwolenia, ale też mi nie zabronił. Zerknąłem na Cummingsa — pokiwał głową i powstał.

Płatnik i ja mieliśmy szczęście, że w trakcie poszukiwań nie musieliśmy nikogo wyciągać z kabin — wszystkie były opuszczone. Radiowe prognozy podczas porannej wachty zapowiadały gwałtowne pogorszenie się pogody na południowym wschodzie i nadawano komunikaty, ostrzegające o nadciąganiu złych warunków atmosferycznych. Pokłady słoneczne były zapełnione pasażerami, zdecydowanymi maksymalnie wykorzystać błękitne niebo przed zmianą pogody. Nawet stary Cerdan był na pokładzie, otoczony przez dwie uważne pielęgniarki. Wyższa miała torbę z robótką i pracowicie stukała drutami, zaś druga czytała stertę magazynów.

(cdn)

Harcerze — żeglarze zainaugurowali sezon

Puchar JK AZS dla Pogoni

JAK JUŻ INFORMOWALISMY w sobotę na przystani Harcerskiego Ośrodka Morskiego w Dąbiu odbyła się uroczysta inauguracja sezonu żeglarskiego 82. W odświętnej uroczystości z udziałem wicewojewody szczecińskiego Andrzeja Głowackiego z pełnym harcerskim i morskim ceremoniałem podniesiono na maszt bandery Polskiego Związku Żeglarskiego oraz drużyn wodnych Związku Harcerstwa Polskiego, a także złożono ślubowanie.

OTWIERAJĄC sezon żeglarski w tym trudnym dla naszego państwa okresie komendant ka Zachodnio-Pomorskiej Chorągwi ZHP **Anna Steczyk** oraz wiceprezes Szczecińskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego **Henryk Bednarek** życzyli wytrwałości i sukcesów w pracy wychowawczej z młodzieżą oraz tradycyjnej stopy wody pod kilem. Miłym akcentem uroczystości było wręczenie honorowych odznak Zasłużonego Działacza Żeglarstwa Polskiego następującym osobom: **E. Kowalczyk, K. Plewińskiemu, W. Zarębie, L. Chlewickiemu, H. Młokosiewiczowi, A. Świderskiemu i J. Józefowiczowi**, a całą ceremonię ubarwił montaż słowno-muzyczny oraz występy orkiestry dętej. Nie zabrakło oczywiście żołnierskiej grochówki a wieczorem tradycyjnego ogniska. Harcerze wytyczyli także kierunki swojej działalności podczas sejmiku. (Do sprawtych powrócimy w „Kurierze" w następnych numerach).

Panująca tego dnia piękna, słoneczna pogoda nie zdołała jednak do końca rozproszyć wszystkich chmur, które w postaci rygorów stanu wojennego i zamknięcia dla żeglarstwa tu rystycznego morskich wód wewnętrznych, zgromadziły się nad zebranymi. Rygory te jednak w znacznie mniejszym stopniu dotyczą żeglarstwa regatowego, które szczególnie teraz jako sport o wybitnych walorach wychowawczych, powinno być traktowane w klubach i ośrodkach z należytą uwagą.

TEGO DNIA oraz w niedzielę rozegrano na wodach Jeziora Dąbskiego regaty o mistrzostwo Jacht Klubu AZS. W klasyfikacji zespołowej tym razem zwycięstwo odnieśli żeglarze **MKS Pogoń (129 pkt.)** tocząc w poszczególnych klasach zacięte pojedynki z reprezentantami **JK AZS (126 pkt.)** Trzecie miejsce i 85 pkt zdobyli żeglarze **MKS Szkuner Myślibórz.**

Regaty toczyły się przy niezbyt silnym, ale często zmieniającym kierunek wietrze — i jak nas poinformował sędzia główny zawodów — Wasylisa Zdrojewska — wymagało to od zawodników wysokich umiejętności żeglarskich. W niedzielę, w pierwszym wyścigu trzeba było nawet przestawić trasę regat, gdyż wiatr zmienił kierunek o 180 stopni. Łącznie w sobotę i w niedzielę rozegrano cztery wyścigi, a w klasie „Optymist" — 3.

A oto wyniki indywidualne (w nawiasie liczba startujących łodzi):

„Optymist" (18) — zwyciężył W. Boehm przed E. Chmielewską oboje JK AZS i R. Gębarowskim — Szkuner.

„Cadet" (21) — G. Tobiański z J. Kwasigrochem — Pogoń, przed R. Kozłowskim z K. Majchrzykiem — JK AZS i S. Pasikiem z P. Wychadańczukiem — Pałac Młodzieży.

„OK Dinghy" (13) — P. Radowicz — Stal przed M. Muzykiewiczem — Pogoń i M. Gerlachem — JK AZS.

„420" (13) — D. Kosecki z G. Pawlakiem przed P. Kwasigrochem z M. Kupczyńskim — obie załogi — Pogoń i M. Szałkiem z K. Porębskim — Szkuner.

„470" (5) — bracia Świstelniccy — JK AZS przed D. Juchniewiczem z M. Rubinkowiczem — Pogoń i D. Konopczakiem z G. Konopczakiem — JK AZS.

„Finn" (7) — J. Bojanowski — Pogoń, W. Albiniak — JK AZS, T. Baranowski — Pogoń.

„Soling" (3) — R. Wolniewicz z R. Chybińskim i J. Kwiecińskim — JK AZS. (Ag)

* * *

Słup ognia i dymu nad jeziorem

W SOBOTĘ około 16, w czasie kiedy na Jez. Dąbskim odbywały się regaty żeglarskie, stanęła w ogniu łódź motorowa, w której przebywały dwie osoby. Jak nas poinformował jeden z obserwatorów pożaru, ogień, którego przyczyną było rozlanie się paliwa, błyskawicznie ogarnął całą jednostkę. Załoga ratowała się skacząc do jeziora.

Słup ognia i dymu zaalarmował uczestników regat, w tym także ratowników WOPR, którzy pospieszyli na pomoc. Wyłowili z wody załogę łodzi, a kadłub wypalonej motorówki odholowali na brzeg. (ap)

Bokserskie MŚ pod dyktando Kuby, USA i ZSRR

Dwa medale Polaków

ZAKOŃCZONE w Monachium III bokserskie mistrzostwa świata wykazały zdecydowaną supremację trzech państw — Kuby, USA i ZSRR. Bokserzy kubańscy zdobyli pięć złotych i po jednym srebrnym oraz brązowym medalu, Amerykanie wywalczyli trzy złote i po dwa srebrne i brązowe medale, natomiast reprezentanci ZSRR — trzy złote, dwa srebrne i jeden brązowy.

Tylko Bułgar Mustafow zdołał złamać prymat światowych potentatów boksu amatorskiego, zdobywając w najlżejszej kategorii złoty medal.

ZAWODNICY pozostałych państw byli jedynie tłem dla tej wielkiej trójki. Najwięcej zwycięstw — 37 odnieśli bokserzy Kuby. Amerykanie wygrali 32 pojedynki, bokserzy ZSRR — 29, NRD — 16, Rumunii — 14, Jugosławii i Bułgarii — po 13, Polski — 12, RFN — 11 i Włoch — 10.

Monachijski turniej stał na dobrym poziomie. Nie miał wprawdzie wielkich gwiazd, ale ujawnił sporo uzdolnionych, dotychczas szerzej nie znanych młodych zawodników, szczególnie w ekipach pozaeuropejskich.

Polacy zakończyli swój start z dorobkiem dwóch medali — srebrnego i brązowego wywalczonych przez braci Pawła i Grzegorza Skrzeczów.

Waga do 48 kg: Mustafow (Bułgaria) — Young Hwan Go (KRL-D) 4:1; waga do 51 kg: Aleksandrow (ZSRR) — Michael Collins (USA) 4:1; do 54 kg: Favors (USA) — Mirosznicznenko (ZSRR) 3:2; do 57 kg: Horta (Kuba) — Otygonbayar (Mongolia) 5:0; do 60 kg: Herrera (Kuba) — Whitaker (USA) 3:2; do 63,5 kg: Garcia (Kuba) — Dong Kil Kim (Korea Płd.) 5:0; do 67 kg: Breland (USA) — Konakbajew (ZSRR) 5:1; do 71 kg: Koszkin (ZSRR) — Martinez (Kuba) 3:2; do 75 kg: Comas (Kuba) — Uusivirta (Finlandia) k.o. III r.;

W wadze półciężkiej Paweł Skrzecz po bardzo ładnym wyrównanym pojedynku przegrał nieznacznie z Kubańczykiem Romero 0:5. Sędziowie punktowali 59:58, 59:58, 59:58, 60:57, 58:58. O tym jak był to wyrównany pojedynek najlepiej świadczy fakt, że aż dwóch sędziów wypunktowało remis wskazując jako zwycięzcę Kubańczyka. Do 91 kg: Jakubkin (ZSRR) — Fanghaenel (NRD) 5:0; ponad 91 kg: Biggs (USA) — Damiani (Włochy) 4:1.

35 Wyścig Pokoju

Zagretdinow liderem

V. SOBOTNI etap tegorocznego Wyścigu Pokoju, prowadzący z Opavy do Częstochowy (188 km) zakończył się zwycięstwem Włocha — Patrizio Gambirasio.

Klasyfikacja indywidualna V etapu:

1. Gambirasio (Włochy) — 4:31.44 (z bon. 10 sek.)
2. Zagretdinow (ZSRR) — strata 4 sek.
3. Ludwig (NRD) — 7 sek.
11. Michalak
13. Sereditiuk
26. Mokiejewski
37. Krawczyk
72. Banaszek — wszyscy strata 10 sek.
78. Santysiak — strata 40 sek. (30 sek. karnych)

Klasyfikacja górska po pięciu etapach: (na trasie nie będzie już górskich premii i zawodnicy zachowają swe pozycje w wypadku ukończenia ostatniego etapu):

1. Santysiak (Polska) — 17 pkt
2. Sobota (Francja) — 10 pkt
3. Quintero (Kuba) — 10 pkt.

Klasyfikacja indywidualna VI etapu Częstochowa—Piotrków Trybunalski (155 km):

1. Zagretdinow (ZSRR) — 3:29.11 (z bon. 10 sek.)
2. Suun (ZSRR) — strata 4 sek.
3. Ludwig (NRD) — 7 sek.
4. Gambirasio (Włochy) — 10 sek.
5. Krawczyk (Polska)
6. Klasa (CSRS)
8. Michalak (Polska)
13. Banaszek (Polska)
46. Mokiejewski
57. Sereditiuk
78. Santysiak — wszyscy ze stratą 10 sek.

Klasyfikacja indywidualna po sześciu etapach:

1. Zagretdinow (ZSRR) — 24:31.17
2. Suun (ZSRR) — strata 6 sek.
3. Barth (NRD) — 16 sek
4. Loetzsch (NRD) — 16 sek
5. Miszczenko (ZSRR) — 17 sek.
6. Sereditiuk (Polska) — 26 sek.
14. Krawczyk (Polska) — 3.04
29. Michalak — 6.43
31. Mokiejewski — 7.11
32. Banaszek — 9.24
38. Santysiak — 10.13

Klasyfikacja drużynowa po sześciu etapach:

1. NRD — 73:34.12
2. CSRS — strata 11 sek.
3. ZSRR — 30 sek.
4. Bułgaria — 2.30
5. Polska — 2.33
6. Rumunia — 9.43
7. Francja — 11.36

„II" Stali Stocznia ma zadyszkę?

Podział punktów z ROW-em

W SOBOTĘ na stadionie przy ul. Bandurskiego rozegrano kolejny mecz o mistrzostwo II ligi piłkarskiej, w którym drużyna Stali Stocznia zremisowała z ROW Rybnik 1:1. Zdobycie jednego punktu satysfakcjonowało „jedenastkę" rybniczan, zespół broniący się przed degradacją, natomiast nie zadowalało stoczniowców będących potencjalnym kandydatem do piłkarskiej ekstraklasy.

W ZASADZIE mecz rozstrzygnął się już w pierwszych minutach. Po rogu bitym przez gości w 2 minucie, nie pilnowany Podolski — czołowy strzelec II ligi, zmusił do kapitulacji Kalisza. Riposta stoczniowców była natychmiastowa. Rajd Kolanowskiego przeprowadzony prawą stroną zakończony został precyzyjną centrą na pole karne, wprost na głowę Szostaka, który nie zmarnował okazji. Od tego momentu gra „stanęła" a z boiska wiało nudą. Goście chcąc uratować remis, bardzo krótko pokryli piłkarzy szczecińskich, nie pozwalając im na konstruowanie groźnych akcji. Szczególnie celowała w tym II linia ROW i jej to przede wszystkim zasługa, że stoczniowcy nie potrafili odnieść zwycięstwa. Tylko momentami solowe zagrania Benesza ożywiały to nudne widowisko. Obserwując grę stoczniowców widać było, że podopieczni trenera J. Juchy przeżywają kryzys, który kto wie czy nie przesądzi sprawy awansu. Najbardziej widoczną obniżkę formy przechodzi najlepszy strzelec zespołu Zambrzycki.

STRATA punktu w meczu z ROW nie przesądza jeszcze sprawy. Stoczniowcy w dalszym ciągu mają dużą szansę na awans, ale aby została ona wykorzystana, to stalowcy muszą po prostu lepiej grać. Bez dobrej gry nie będzie punktów i... I ligi.

STAL STOCZNIA — ROW 1:1 (1:1)

BRAMKI zdobyli: Podolski w 2 min. dla ROW oraz Szostak w 3 min. dla Stali. Sędziował P. Pawłowski z Lublina. Widzów 1,5 tys.

STAL SZCZECINIAK: Kalisz — Bartłomowicz, Czerbiński, Mostowski, Makowski — Kolanowski (75 min. Kowalczyk), Szostak, Benesz — Hawrylewicz, Zambrzycki (Błaszczyk), Parada.

ROW: Fojcik — Gano, Gruszka, Gramza, Ciesiul — Siury, Olma (od 88 min. Furlepa) Krótki — Szatecki, Podolski, Dutkiewicz (od 81 min. Mandrysz). Żółta kartka — Czerbiński. (jk)

Ciekawe walki na ringu WDS

Remis z kandydatem na mistrza

W NIEDZIELĘ, na ringu WDS doszło do interesującego spotkania bokserskiego pomiędzy drużyną warszawskiej Legii i zespołem II-ligowej Stali. W meczu, stojącym na niezłym poziomie, nie wyłoniono zwycięzcy — spotkanie zakończyło się wynikiem nie rozstrzygniętym 8:8. (Nie rozegrano walk w wadze lekkośredniej i średniej). Największą niespodzianką meczu była porażka kadrowicza Mirosława Wawrzyniaka z Edwardem Królem. Pod koniec II rundy legionista zainkasował dwa potężne sierpy na żołądek, po których nie był już w stanie kontynuować pojedynku w III rundzie. Bardzo dobrze zaprezentował się drugi szczecinianin Kruszyński, który pewnie zwyciężył Świderskiego. Podobał się także Bekisz w zwycięskiej walce z Westalem.

Spotkanie ze Stalą Stocznia legioniści potraktowali jako jeden z ostatnich etapów przygotowań do zbliżającego się finałowego meczu o mistrzostwo Polski z warszawską Gwardią.

A oto wyniki walk (na pierwszym miejscu goście): Kosior wygrał na skutek przewagi w III star cia z Dziewiątką, Łukasik pokonał 2 do remisu Mentela, Wawrzyniak przegrał na skutek przewagi w III rundzie z Królem. Przybylski przegrał 1:2 z Keisterem, Świderski uległ 0:3 Kruszyńskiemu, Wolski przegrał 0:3 z Bekiszem, Czerniszewski pokonał 3:0 Pobłockiego, Nawrocki zwyciężył 3:0 Żdana. (jk)

III liga

Zwycięstwo Arkonii

KOLEJNE zwycięstwo odnotowali na swoim koncie piłkarze Arkonii, którzy w meczu o mistrzostwo III ligi pokonali Gwardię Koszalin 3:1 (2:1). Szczecinianie mieli przez całe spotkanie zdecydowaną przewagę i wygrali zasłużenie. Bramki dla gospodarzy strzelili: Wiliński, Gościniec (z karnego) i Barcewicz. Honorowego gola dla Gwardii uzyskał Witkowski. Dzięki temu zwycięstwu szczecinianie umocnili się na pozycji lidera i tylko krok dzieli ich od awansu do II ligi. Za tydzień Arkonia wyjeżdża do Zielonej Góry gdzie rozegra mecz z tamtejszą Lechią. (k)

ME w judo

Udany występ

Z DOROBKIEM trzech medali — brązowych, powrócił z Rostocku z XXXI mistrzostw Europy seniorów ekipa polskich judoków. Po Andrzeju Sądeju (waga 78 kg), Januszu Pawłowskim (w. 65 kg) jako trzeci z naszych reprezentantów stanął w niedzielę, w ostatnim dniu mistrzostw, na podium mistrzostw Europy z Debreczyna Andrzej Dziemianiuk. To duże osiągnięcie naszego zawodnika, który ma za sobą krótką przerwę karierę na międzynarodowej arenie. Złoty medal w kategorii 65 kg wywalczył Ch. Tiecerl (ZSRR), a w kategorii open — jego rodak A. Tiurin. Startujący w tej kategorii W. Reszko, który bronił tytułu mistrzowskiego z Debreczyna, odpadł z turnieju po pierwszej walce repasażowej.

Porażki „7" Pogoni

Niespodzianki nie było

W SOBOTĘ i niedzielę w hali WOSiR rozegrano kolejną serię spotkań o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej mężczyzn, w której „siódemka" szczecińskiej Pogoni podejmowała Wybrzeże Gdańsk. Zgodnie z przewidywaniami druga drużyna tabeli dwukrotnie pokonała szczecinian 24:32 (10:17) i 35:36 (18:17).

PIERWSZY mecz był raczej bez historii. Przewaga gości była dość znaczna i ani przez chwile ich zwycięstwo nie było zagrożone. Natomiast w rewanżu mogło dojść do niespodzianki. Po wyrównanej pierwszej połowie, już na początku drugiej odsłony gospodarze uzyskali 4-bramkową przewagę. Niestety kilka błędów i chwilowe przestoje w grze sprawiły, że goście odrobili straty i objęli prowadzenie. Ich przewaga była niewielka i możliwa do zniwelowania. Niestety mimo usilnych prób podopieczni trenera A. Truszkowskiego nie zdołali zdobyć punktu, choć byli tego bliscy. Wyróżniającym się piłkarzem na parkiecie był w obu meczach Waszkiewicz.

POGOŃ: Łakomy 0 i 1, Zubowicz 0 i 9, Haas 4 i 0, Brzozowski 1 i 7, Szymański 3 i 0, Stefaniak 3 i 4, Dochniak 1 i 0, Kaczmarek 6 i 3, Antczak 5 / i 7, Pawlak 1 i 0, Suliga 0 i 4.

WYBRZEŻE: Gollat 3 i 0, Waszkiewicz 2 i 12, Wenta 7 i 0, Gruszkiewicz 3 i 3, Cieśla 5 i 6, Urbanowicz 5 i 4, Piechoć 4 i 3, Krowicki 2 i 8, Matuszkiewicz 1 i 0. (k)

Wyniki i tabele

I liga piłki ręcznej mężczyzn

Pogoń Sz.—Wybrzeże	24:32 i 35:36
Pogoń Z. — AZS	21:25 i 22:20
Anilana — Gwardia	24:21 i 25:22
Grunwald — Korona	29:33 i 33:32
Śląsk—Hutnik	36:22 i 32:22

Tabela:

1. Śląsk	59:9	1070—862
2. Wybrzeże	52:16	948—850
3. Hutnik	42:26	929—866
4. Anilana	42:26	846—815
5. Grunwald	39:29	912—891
6. Pogoń Z	30:38	820—965
7. AZS	24:44	754—827
8. Korona	22:46	903—960
9. Gwardia	18:50	809—895
10. Pogoń Sz.	12:56	878—1034

II liga piłkarska

GKS — Urania	1:0
Tychy — Olimpia	0:0
Stal Stocznia — ROW	1:1
Piast — Zagłębie	1:1
Stoczniowiec — Błękitni	0:0
Odra — BKS	2:2
Górnik — Gryf	2:1

Tabela

1. GKS	33:17	28—16
2. BKS	32:18	28—27
3. Stal Stocznia	31:19	28—27
4. Stilon	31:19	25—23
5. Zagłębie	30:20	26—28
6. Gryf	29:21	33—25
7. Piast	27:23	30—25
8. Odra	26:24	29—29
9. Górnik	25:25	37—29
10. Stoczniowiec	24:26	27—31
11. Tychy	23:27	29—20
12. ROW	23:27	31—35
13. Olimpia	21:29	29—31
14. Lechia	17:33	14—37
15. Błękitni	15:35	18—43
16. Urania	13:37	15—43

PONIEDZIAŁEK, 17 MAJA

DZIŚ:
Paschalisa, Sławomira
JUTRO:
Eryka, Aleksandry

POGODA

SŁONECZNIE. Temperatura do 26 st. Wiatry słabe, południowo-wschodnie. Wieczorem możliwość burz.

DZIŚ rano w Szczecinie ciśnienie wynosiło 1017 hPa (762,8 mm Hg). W ciągu dnia nieznaczny spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) Wrocławski Teatr Pantomimy „Rycerze króla Artura" g. 19; **MUZYCZNY** (tel. 889-02) „Dobranoc Bettino" g. 18.30.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Mroczny przedmiot pożądania" g. 13.15, 16.45, 18, fr., l. 18; wtorek: g. 9, 11, 13.15, 15.45; **COLOSSEUM** (tel. 458-19) „Rocky" g. 15, 19, USA, l. 15; „Znachor" g. 17.15, pol., archiw., l. 12 (poniedziałek i wtorek); **KORAB** — „Znachor" g. 16.30, 19, pol., l. 12, cz. I i II (poniedziałek i wtorek); **KOSMOS** (tel. 380-04) „Znachor" g. 9, 11.30, 14, 16.30, 19, pol., l. 12, cz. I i II (poniedziałek i wtorek); **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Old Surehand" g. 14.15, jug.-RFN; „Teheran 43" g. 16.15, radz.-szwajc.-fr., l. 15; „Milczący wspólnik" g. 19.15, kanad., l. 18; wtorek: „Wakacje dla psa" g. 15.30, CSRS; „Transamerican express" g. 17, 19.15, USA, l. 15; **POLONIA** (tel. 22-18-34) „Wielka podróż Bolka i Lolka" g. 16.30, pol.; „Pogańska madonna" g. 14.30, 18.30, węg., l. 15 (poniedziałek i wtorek); **PIONIER** (tel. 475-02) „Bal lada o królu Piecuchu" g. 10, 16, pol.; „Czarna kura" g. 11, 12.30, radz.; „Unkas, ostatni Mohikanin" g. 14, rum.; „Dziewczyna z reklamy" g. 17, 19, wł., l. 18 (poniedziałek i wtorek); **DRUŻBA** (tel. 356-03) „Okupacja w 26 obrazach" g. 15.45, 18 jug., l. 18; **ZAMEK** — „Osąd" g. 17.30, rum., l. 18; **MARS** — „Konwój" g. 15.30, 17.30, 19.30, USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Wódz Indian Tecumseh" g. 17, NRD; „Obcy — 8 pasażer Nostromo" g. 19, ang., l. 15; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Sobowtór" g. 16.30, 19.30, jap., l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) „Miłość ci wszystko wybaczy" g. 18, pol., l. 12. **MEWA** (Żelechowo) „Wielki sen" g. 16.30, ang., l. 15; **BAJKA** (Police) „Żandarm na emeryturze" g. 17, 19, fr., l. 12; **BIAŁY ZAGIEL** (Trzebież) „Tropem tygrysa" g. 17, radz.; „Superpotwór" g. 19, jap.; **GRYF** (Gryfino) „Mimino" radz.; **WISŁA** (Goleniów) „Czarne i białe" — pol., l. 15; „Tajemnice szyfru „Marabuta" pol.; **INA** (Stargard) „Alicja" pol., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

SALON MELOMANA — pl. Hołdu Pruskiego 8 — „Migawki z Wernigerode" Jerzego Piotkowiaka — g. 13—19.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; CHIR. DOROSŁYCH — II Pomorzany, Zdunowo; **WEWN.** — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. św. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA Jedn. Narodowej 18 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 8—16.

APTEKI

JAGIELLOŃSKA 16a (dod. odtrutki i tlen) tel. 371-55; AL. PIASTÓW 60 — tel. 465-17; MARCINA 1 — tel. 22-21-09; ZDROJE, Bat. Chłopskich 54 — tel. 612-573.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—18.

KOLEJOWA — tel. 935.

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 478-15.

RUCH STATKÓW — tel. 918.

STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel. 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel. 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel. 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel. 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel. 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel. 986.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.50 NURT — Ruch robotniczy. 15.25 Wyścig Pokoju Piotrków — Warszawa. 16.10 Dla młodych widzów „Bractwo Tropicieli". 16.30 Zwierzyniec. 17 Dziennik. 17.30 Echa stadionów. 17.50 „10 minut z piosenką węgierską". 18 „WAT i mały Fiat". 18.20 Chwila poezji. 18.30 Wojna naftowa — cz. III. 18.50 Dobranoc. 19 Rolnicze rozmowy. 19.10 „Straconе pokolenie". 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Faktu „Linie życia" 21.10 Program publicystyczny. 21.40 Kronika Wyścigu Pokoju. 21.55 „Układ Warszawski". 22.25 Dziennik. 22.45 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

17.25 Program dnia. 17.30 „Bliżej wsi" (lok.). 18 Spotkanie z Marokiem. 18.05 Film dokum. o historii i zabytkach południowego Maroka. 18.25 Gość programu — Adam Gocel. 18.30 Film dokum. „Osiągnięcia". 18.45 Gość programu. 18.55 Tańce marokańskie. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20.15 Spotkanie z Marokiem c. d. 20.20 „Krwawe gody" — dramat obyczajowy. 21.40 Goście programu — Barbara i Ndzib Sahrani. 21.50 Film dokum. „Królewskie miasta Maroka". 22.10 Goście programu. 22.30 Film dokumentalny „Rif i wybrzeże śródziemnomorskie".

WTOREK

PROGRAM I

6 RTSS — Jęz. polski. 6.30 RTSS — Matematyka. 9 Jęz. polski dla I kl. lic. 11 Plastyka dla kl. II. 12.50 Rodzina współczesna — kl. lic. 14.30 RTSS — Biologia. 15.55 Program dnia. 16 Kwadrans z Artelem. 16.15 VIII etap Wyścigu Pokoju: Kutno — Poznań. 17.15 Dziennik. 17.40 Dla dzieci „Skakanka". 18.20 Interstudio — Białoruś. 18.50 Dobranoc. 19 Wszystko o reformie. 19.20 „10 minut z Alicją Majewską" 19.30 Dziennik. 20.15 Film TV wł. „Zbuntowana" ostatni odc. 21.25 Kronika Wyścigu Pokoju. 21.45 Scena poezji „Salwy". 22.20 Dziennik. 22.40 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

16.55 Program dnia. 17 Jęz. rosyjski. 17.30 Jęz. francuski. 18 Klinika zdrowego człowieka. 18.20 BIS (pow tórzenia z pr. I z soboty i niedzieli). 19 Kronika (dok.). 19.30 Dziennik. 20.15 Wtorek melomana — recital Emanuela Axa. 21.15 TV Katowice na antenie Dwójki. 21.15 Program rozrywkowy „Piosenki z tamtych lat". 21.45 Dzieje słowa drukowanego. 22 „Zachodnia dzielnica" — pr. z udziałem Teatru Rozrywki w Chorzowie. 22.45 Kwadrans z Artelem.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.25 Jęz. angielski. 15.40 Film dla młodzieży „Jestem Mojżeszem?". 17 W kręgu. 17.30 Wyścig Pokoju. 17.50 „O pszczołach i kwiatach". 18 Rozmaitości. 18.50 TV dziecięca. 19 Wyścig Pokoju. 19.30 Kronika. 20 Film „Wyzdrowienie". 21.40 Czarny kanał. 22.05 Kronika. 22.20 Klasycy filmu — Ewald Andre Dupont.

WTOREK

9.25 Kronika. 10 Film „Wyzdrowienie". 11.45 Czarny kanał. 12.05 Wyścig Pokoju. 12.30 Klasycy filmu. 14.35 Jęz. angielski. 15.05 Jęz. rosyjski. 15.55 Program dla wsi. 17 Jak by to było... 17.30 Wyścig Pokoju. 17.45 „Dookoła zegara". 18.15 Filmy animowane. 19 Wyścig Pokoju. 19.30 Kronika. 20 Komedia „Nareszcie latem!". 20.45 Obraz przez telefon. 21.30 Kronika. 21.45 Piosenki o miłości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14.05, 15.05, 16.30, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

WYŚCIG POKOJU: 13.30, 14, 14.35, 15, 15.30.

14.10 Propozycje do listy przebojów. 14.50 Wiersze W. K. Brzozowskiego. 15.10 Studio Młodych. 16.30 Muzyka i Aktualności. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Muzyczne wycinanki z przeszłości. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wielkie dzieła — wielcy wykonawcy. 22.10 Tradycje bohatera młodego. 22.50 Śpiewa Łucja Prus. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 13.30, 15.30, 21.39, 23.50.

13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14 Album operowy. 14.30 Reportaż literacki. 14.50 Indywidualności muzyki rozrywkowej. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muzyczne intermezzo. 16.20 Fantazja, nauka, praktyka. 17 Tylko dwie godziny. 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 20.45 Jęz. rosyjski. 21 Recital wieczoru. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny — Mistrzowie lancetu. 22.10 Szymanowski na płytach świata. 22.50 Proza w odcinkach. 23 Koncert liryczny. 23.40 Poezja na dobranoc.

PROGRAM III

13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Romantycy pod urokiem folkloru. 15 Serwis Trójki. 15.05 Posłuchane u innych. 15.30 Złote lata swingu. 16 Zapraszamy do Trójki. 19 Codzienie powieść. 19.30 Muzyka na flet. 19.50 Ośmiu gwardzistów w czarnych beretach. 20 Studio nagrań. 20.40 Klub samouków. 21 Bielszy odcień bluesa. 21.30 Klub samouków. 21.45 Godzina jazzu. 22.45 „24 godziny w 10 minut". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.30.

14 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii. 14.30 Z kompozytorskiej teki. 15.05 Panorama literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.05 5 minut dla fonoamatorów. 17.10 Dziennik (lok.). 17.15 Komentarz (lok.). 17.20 W gospodarce inaczej. 17.40 Muzyczne aktualności. 18 Płyta dnia. 18.30 Poezja i muzyka. 19.05 Płyta dnia. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Klub Stereo. 22.40 Nocne divertimento. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

Komunikat DOKP

POMORSKA DOKP informuje, że w związku z pracami torowymi na odcinku Choszczno — Kalisz Pom. od 17 do 22 maja br. odwołuje się następujące pociągi pasażerskie: poc. nr 1912/11 relacji Stargard Szczeciński (odj. 6.33), Kalisz Pom. (przyjazd 7.05) i poc. nr 1914/13 relacji Choszczno (odj. 13.57), Kalisz Pom. (przyj. 14.51, odj. 15.03), Stargard Szczec. (przyj. 16.40).

Szczegółowych informacji udzielać będą dyżurni ruchu oraz punkty informacyjne na większych stacjach.

NAUKA

MGR uczy matematyki — 22-79-25. 9097-G

MGR — matematyka, fizyka — 465-41. 6924-G

KOREPETYCJE — matematyka, tel. 22-12-12. 9965-G

NIERUCHOMOŚĆ

ROZPOCZĘTĄ budowę domu jednorodzinnego w Goleniowie sprzedam. W rozliczeniu mieszkanie dwu- lub 3-pokojowe w Szczecinie. Tel. 22-00-58 od godz. 18. 9971-G

KUPNO

FIATA 850 Sport — kupię. Myślibórz, tel. 30-27. 36-P

POLONEZA rocznego lub dwuletniego dobrze utrzymanego — kupię. Tel. 619-308. 9942-G

ANTENĘ telewizyjną do odbioru programów zachodnich wraz ze wzmacniaczem — kupię. Ryszard Włoszczyn ski Komorowo, gm. Goleniów. 38-P

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk, tel. 88-474. 7650-G

TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 7126-G

TELEWIZYJNE pogotowie — Brunon Jakimowicz 381-51. 9596-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk — 756-34. 9380-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 22-38-32. 9333-G

TELEPOGOTOWIE — Zbigniew Knop — 351-06 9405-G

TV color — 429-74 — Zakład, ul. Narutowicza 5. 8228-G

ANTENY — Henryk Chrostowski — tel. 233-922. 9179-G

TAPETOWANIE — malowanie — Ryszard Łysakowski tel. 424-53. 6771-G

TAPETOWANIE, malowanie tel. 231-765 — i pl. Marian Fiuk. 8006-G

CYKLINOWANIE bezpyłowe — Roman Pawlak 23-00-82. 9324-G

TRANSPORT mebli przeprowadzki — Henryk Kozłowski — 755-58. 7553-G

NAPRAWA urządzeń chłodniczych i lodówek. Grzegorz Gurzyn, tel. 356-36 (10—18). 9844-G

WYKONYWANIE wodoodpornych powłok silikonowych, chroniących dachy i tynki. Tomasz Malik tel. 22-16-78. 9943-G

KURTKI skórzane męska rozmiar 56 i damska rozmiar 44 zamienię na większe. Tel. 806-20. 9972-G

MEBLE swarzędzkie poleca sklep w Baczynie k. Gorzowa Wlkp., tel. 120-29 — zapraszamy. 26-P

ŚWIADKÓW kolizji samochodowej, Fiata 125p koloru białego (taxi) i koloru czarnego Wołgi koloru czarnego 10 maja o godz. 14.15 u zbiegu ul. Kopernika i pl. Zwycięstwa przy parkingu nie strzeżonym, proszę uprzejmie o skontaktowanie się, tel. 22-19-64 lub osobiście. Szczecin, ul. Grażyny 2/9. 10136-G

9 MAJA zaginął czarny cocker-spaniel. Pies był w trakcie leczenia. Uczciwego znalazcę proszę o wiadomość: tel. 429-33 — czeka nagroda. 10177-G

SPRZEDAŻ

FIATA 1500 nowe nadwozie sprzedam. ul. Potulicka 12a/1. 9956-G

SKRZYNIĘ biegów, alternator, regulator napięcia, pompę hamulcową 220 D — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9962.

TAKSOMETR Poltax mechaniczny — sprzedam. Tel 23-23-45. 9945-G

GARAŻ blaszany (5×3) sprzedam Derdowskiego 30/35 tel. 52-44-96, po 16. 9869-G

GŁEBOGRYZARKĘ „Mrówka" sprzedam. Stargard, tel. 77-52-02. 32-P

PŁASZCZ skórzany męski sprzedam. Tel. 22-27-57. 7679-G

DYWAN 2×3, 2,5×3,5 belgijski sprzedam. Tel. grzecznościowy 23-26-20 9969-G

LOKALE

M-6 spółdzielcze w Jeleniej Górze, zamienię na mniejsze w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, tel. 735-89. 8984-G

POSZUKUJĘ do wynajęcia M-2 lub pokój z kuchnią (niewykluczone stare budownictwo). Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9951.

MIESZKANIE własnościowe 3-pokojowe umeblowane 50 m kw., c.o. etażowe, z garażem — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9952.

MIESZKANIE własnościowe 104 m kw., sprzedam. W rozliczeniu M-3 w nowym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9953.

4 POKOJE z kuchnią, stare budownictwo (samodzielne, piecowe) Pogodno, zamienię na M-2. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9954.

2 POKOJE, kuchnia łazienka, zamienię na pokój z kuchnią, łazienką Janickiego 17/26. 9958-G

M-3 w nowym budownictwie w Świebodzinie (zielonogórskie) zamienię na podobne w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9968.

MIESZKANIE 2- lub 3-pokojowe — kupię. Tel. 22-00-58, od godz. 18. 9970-G

ZGUBY

ANIELA SZWED zgubiła wkładkę do dowodu nr S-197495. 10144-G

SKRADZIONO wkładkę nr S-628823 na nazwisko Wiesława Szajewska-Jarzynka. 10151-G

SKRADZIONO dokumenty z wkładkami do dowodu nr 494587, 494586, 494585 na nazwisko Marek, Jarosław, Cezary Fordańscy. 10152-G

KRZYSZTOFOWI ZRÓBECKIEMU skradziono wkładkę nr S-699337. 10164-G

KATARZYNIE BIELNEJ skradziono dokumenty wraz z wkładką S-881120. Proszę o zwrot. 10166-G

SKRADZIONO kartki żywnościowe oraz kartę wojewódzką dziecięcą na nazwisko Elżbiety Kłonoska. 10181-G

BOŻENA WĘDOŁOWSKA zgubiła kartki wojewódzkie. 10116-G

JANINA i WŁADYSŁAW ROŻDZIEŃSTWIŃSCY zgubili wkładki do dowodu osobistego nr 216144, 216145 oraz kartki żywnościowe i wojewódzkie. 10107-G

SKRADZIONO 6 kartek wojewódzkich na nazwisko Bronisława Błaszczyk Szczecin, ul. Łokietka 10/3. 10098-G

2 MAJA zgubiono korale prawdziwe na trasie Bezrzecze—Potulicka. Wiadomość: tel. 750-27 po południu. 10137-G

W dniu 14 maja zmarł po ciężkiej chorobie
śp.

Józef Kubicki

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 18 maja br. o godz. 10.30 z kaplicy przy Cmentarzu Centralnym,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku
RODZINA

Krystynie i Henrykowi CIEŚLAKOM

wyrazy szczerego współczucia z powodu tragicznej utraty

Synka

składają
pracownicy Przedszkola nr 56 w Szczecinie.

Pracownicy poszukiwani

SPÓŁDZIELNIA PRACY „METALO-PORT"
Szczecin, ul. Dubois 17

zatrudni natychmiast:

◆ ślusarzy, ◆ spawaczy, ◆ elektrycznych spawaczy gazowych, ◆ i robotników niewykwalifikowanych.

Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu, tel. 380-06 do 08.
1547-K

ZAKŁADY CHEMICZNE „POLICE"

przyjmą pracowników mężczyzn do nowo budowanych wytwórni:

◆ ślusarzy
◆ tokarzy
◆ spawaczy
◆ energetyków
◆ palaczy kotłów wysokoprężnych
◆ elektromonterów
◆ automatyków
◆ ustawiaczy manewrowych i maszynistów lokomotyw spalinowych
◆ aparatowych przemysłu chemicznego
◆ wartowników straży przemysłowej
◆ monterów urządzeń liniowych łączności
◆ teletechników
◆ elektroników

Nie zatrudniamy pracowników, którzy zostali zwolnieni dyscyplinarnie albo pozrucili pracę.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr, pokój 26. Dojazd do zakładu ze Szczecina autobusem WPKM nr 101 z placu Hołdu Pruskiego.
1008-K

WOJEWÓDZKI SZPITAL FTYZJO-PULMONOLOGICZNY w Szczecinie-Zdunowie

zatrudni

◆ **lekarza (najchętniej pulmonologa lub internistę 1 st.) w oddziale ftyzjo-pulmonologicznym;**
Zapewniamy 3-pokojowe mieszkanie M-5 z garażem;
◆ **kierownika sekcji administracji — wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne plus 7 lat praktyki.**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Pracownikom szpitala przysługuje dodatkowy urlop.
1600-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA: ul. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt. 70-925 Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21 dz. miejski 462-35 dz. ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 378-50 dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin ul. Hołdu Pruskiego 8 tel 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Jednostki gospodarki uspołecznionej instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW Prasa—Książka—Ruch" w miejscowościach zaś w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli w terminach od 25 listopada na styczeń I kwartał i półrocze roku następnego i cały rok następny; do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięczna do 30 czerwca br. 87 zł, od 1 lipca br. 109 zł za II kwartał 261 zł za następne kwartały 327 zł za II półrocze 637 zł Nr indeksu 35034. Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne P-7

DAR szwedzkiej organizacji dla kliniki przy ul. Unii Lubelskiej — sanitarny Mercedes Benz.

Foto: Zb. Jodkowski

„Mercedes" sanitarny — darem szwedzkiej organizacji

CENNY dar ufundowany przez Towarzystwo Polsko-Szwedzkie „Polskie Dzieci" otrzymała w ub. piątek Klinika Patologii Ciąży i Porodu przy ul. Unii Lubelskiej. Jest nim nowoczesna (używana, lecz w pełni sprawna) karetka pogotowia ratunkowego marki Mercedes Benz. Ponadto szpital otrzymał ze Szwecji fartuchy sanitarne.

Samochód przekazał dyrektor szwedzkiej organizacji Leif B. Zetterquist. Ofiarodawca w podpisanej uroczyście umowie zobowiązał się ponadto do dostarczenia w razie potrzeby wszystkich niezbędnych części do auta. Towarzystwo Polsko-Szwedzkie posiada 40 łóżek szpitalnych, które zamierza przekazać szczecińskiemu lecznictwu. Organizatorzy pomocy czekają na możliwość przetransportowania ich do Polski.

Masło solone — ma amatorów

BARDZO trafną decyzją Wydziału Handlu i Usług UW okazało się wprowadzenie kontrolowanej sprzedaży masła solonego na kartki. Konkretnie chodzi nam o przypadek kiedy na odcinek rezerwowy nr 42 kart zaopatrzenia typu „P" istnieje od bm. możliwość zamienionego kupna — 375 g margaryny, smalcu, 1 opakowanie oleju lub masła solonego. Klienci z takiej możliwości bardzo chętnie korzystają i są zadowoleni!

(d)

Za starą szkodę — nowe odszkodowania

Dobra wiadomość dla zmotoryzowanych!

WIELOKROTNIE pisaliśmy o problemie zmotoryzowanych pechowców, którzy rozbili swe pojazdy w ubiegłym roku, a mieli możliwość je naprawić dopiero po podwyżce cen samochodowych części i usług.

Rezultat był więc taki, że ubiegłoroczne odszkodowanie wypłacane z tytułu autocasco często nawet w połowie nie pokryło kosztów naprawy. **Kwestia ta, aktualna w całej Polsce doczekała się jednak w końcu rozwiązania. Oto bowiem w piątek dowiedzieliśmy się w Oddziale Wojewódzkim PZU, iż minister finansów upoważnił centralę PZU do zmiany postępowania odszkodowawczego we wspomnianych przypadkach.**

Tak więc szczecińscy kierowcy, którym przyszło przeżyć opisane perypetie (i dopłacić z własnej kieszeni różnicę między „starą" kwotą odszkodowania, a nowymi kosztami naprawy), otrzymają zwrot pieniędzy. W tym celu należy pisemnie zwrócić się do II Inspektoratu PZU z prośbą o ponowne rozpatrzenie własnej sprawy i dokonanie nowych obliczeń odszkodowania autocasco.

(mor)

Gościnne występy w Teatrze Muzycznym

TEATR Muzyczny zaprasza na spektakle z udziałem gościnnie występujących solistów. Pierwszym gościem szczecińskiej sceny muzycznej będzie solistka Opery Komicznej w Berlinie — Alicja Borkowska, która wystąpi w roli tytułowej przedstawienia „Madame Butterfly" G. Pucciniego dnia 20 maja br. Natomiast 22 i 23 maja w spektaklach „Strasznego dworu" S. Moniuszki wystąpią znakomici soliści Teatru Muzycznego w Gdańsku — **Florian Skulski i Zbigniew Sawicki.**

Książka od „Kuriera"

„Serce" w sprzedaży — od czwartku

(Dokończenie ze str. 1)

jest, jak zawsze, pełne pokrycie na talony — nie ma potrzeby spieszyć się z zakupem.

Druga sprawa — to „gdzie". Otóż „Serce" będzie w sprzedaży w kioskach położonych najbliżej szkół, w których zbierano makulaturę (ich wykaz opublikujemy jutro) oraz w Bramie Królewskiej, w kiosku koło sklepu „Rubin" przy al. Wyzwolenia i w kiosku przy ul. 9 Maja, mieszczącym się wewnątrz budynku.

A więc już za trzy dni mamy w kioskach „Serce" za talon. Cena pozostaje nie zmieniona: 20 zł.

Dalsze nowości, ustalone przez zespół roboczy, złożony z przedstawicieli Papierni, Drukarni, oddziału KAW, STK, „Ruchu" i „Kuriera" są takie: opracowany zostanie system premiowania wszystkich osób, które w następnej zbiórce makulatury zgłoszą się z paczkami papieru. Oddział KAW jednocześnie ma już mocno zaawansowane prace nad następną książeczką, którą będzie „Awantura o Basię".

Dalszą listę tytułów ustali Rada Wydawnicza, wyznaczona na dzień 1 czerwca o godz. 11 w siedzibie STK w Zamku.

W związku z faktem, iż wiele osób oddaje gazetowe książki do oprawienia, a cena za tę usługę jest niezwykle wysoka (150 zł), w jednej z następnych książeczek wydrukowana zostanie opracowana przez Drukarnię i KAW instrukcja introligatorska. Będzie można dzięki temu oprawić sobie książeczkę „własnym przemysłem".

Tyle bieżących wiadomości. Jutro — przypominamy — podamy wykaz kiosków, które będą realizować talony na „Serce". (jf)

Więcej dzieci zostanie latem w Szczecinie

Wakacje w mieście

JAK przewiduje Wydział Oświaty i Wychowania UM — w tym roku powinno być znacznie większe zainteresowanie zorganizowanymi formami wypoczynku dla dzieci w miejscu ich zamieszkania. Przygotowuje się więcej niż poprzednio półkolonii. W roku ubiegłym z tej formy wypoczynku mogło skorzystać 2 800 szczecińskich dzieci, jednakże znalazło się tylko 1 100 chętnych. Obecnie przewidywanych jest 14 półkolonii — 12 z nich na zlecenie Wydziału Oświaty organizują szkoły, zaś 2 — zakłady pracy. Może znaleźć tam podczas dwóch 25-dniowych turnusów miejsca dla siebie około 3 200 dzieci.

Większość półkolonii rozpocznie się od 5 lipca, choć niektóre nieco wcześniej — już 1 lipca. Uczniowie będą mogli przebywać pod opieką nauczycieli oraz studentów (specjalnie przeszkolonych w tym celu) w godzinach od 7 lub 8 do 16 a nawet 17. Te godziny ustalone zostaną po porozumieniu się organizatorów z rodzicami podopiecznych, tak aby dzieci znalazły pełną opiekę, gdy ich mamy i ojcowie pójdą do pracy. Odpłatność rodziców za uczestnictwo dziecka w jednym turnusie będzie wynosiła około 800 zł. Oczywiście może być nie co wyższa, gdy np. organizowane będą dla dzieci dłuższe wycieczki, liczniejsze wyprawy do kina czy teatru. Te sprawy jednak prowadzący kolonie będą już ustalali z rodzicami.

Wytypowane zostały szkoły, w których w lipcu i sierpniu będą przebywać dzieci. Ustalono, iż w każdym rejonie miasta powinny być przynajmniej 3 takie placówki. Na razie organizatorzy nie dostarczyli do Wydziału Oświaty pełnych programów zajęć na półkoloniach. Wiadomo jednak, iż w planach jest zwiedzanie Szczecina, spektakle teatru dla dzieci, seanse filmowe, wycieczki do miejsc pamięci narodowej oraz krajoznawcze po naszym województwie itp. Zresztą 25 maja ma się odbyć spotkanie przedstawicieli Wydziału Oświaty z reprezentantami domów kultury, klubów osiedlowych, sportowych, Towarzystwa Przyjaciół Dzieci itp. celem ustalenia możliwie atrakcyjnego programu spędzenia wakacji w mieście przez najmłodszych.

RÓWNIEŻ Związek Harcerstwa Polskiego — jak co roku — organizuje Nieobozową Akcję Letnią dla dzieci, które nie wyjadą ze Szczecina. Wstępnie planowano takie formy wakacyjne dla ok. 700 uczestników. Przewidywano je w ogródkach działkowych na Skarbówce, nad Jez. Dąbskim, w jednej ze straż nic WOP (6-dniowe biwaki pod namiotami), w klubie na osiedlu Kaliny oraz w 2 szkołach podstawowych. Obecnie jednak niewykluczone iż harcerze „zagospodarują czas" wakcji większej liczbie dzieci

Mamy nadzieję, iż wszystkie te ambitne zamierzenia zostaną zrealizowane. Sądzimy też, iż znajdą się chętni do pomocy w organizacji dla dzieci wakacji w mieście. Właściwy wypoczynek najmłodszych, stosowna opieka nad nimi podczas ferii letnich powinny być bowiem troską całego społeczeństwa

(su)

W sprawie psów

Komunikat Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska UM

WYDZIAŁ Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Szczecinie przypomina wszystkim posiadaczom psów, że na obszarze miasta — zgodnie z § 1 ust. 2 rozporządzenia Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Rolnictwa oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 14.08.74 r. w sprawie polepszenia stanu sanitarnego i czystości oraz zapobiegania zakaźnym chorobom psów na obszarze miast — psa należy prowadzić na smyczy. Zwolnienie psa ze smyczy jest dozwolone jedynie w miejscach mało uczęszczanych przez ludzi i tylko w przypadku gdy posiadacz psa ma możliwość sprawowania bezpośredniej kontroli nad jego zachowaniem się.

Osoby, które nie zastosują się do ww. normy prawnej podlegają odpowiedzialności z art. 77 kodeksu wykroczeń.

Wiceprezydent miasta
mgr Zdzisław Pacała

Kronika wypadków

PIĄTEK. Około godz. 15.45 w Kluczu, jadący motocyklem polna drogą w kierunku Rezalicy 61-letni Stanisław G. mieszkaniec ul. 9 Maja, na nie strzeżonym przejeździe kolejowym wpadł na lokomotywę. Motocyklista poniósł śmierć na miejscu.

* * *

SOBOTA. O godz. 17 na ul. Witkiewicza. „Polonez" SZG 9247 jadący w kierunku ul. 26 Kwietnia potrącił 3-letnią Annę K. która niespodziewanie wbiegła na jezdnię. Dziecko doznało złamania obojczyka i innych obrażeń.

* * *

W JEDNYM z mieszkań przy ul. 1 Maja znaleziono zwłoki mieszkającego samotnie rencisty, 53-letniego Michała M. Wg opinii lekarza, zgon nastąpił przed kilkunastoma dobami.

* * *

NIEDZIELA. Na ul. Struga w Dąbiu wpadła pod koła „malucha" Zofia K. Ciężko ranną kobietę przewieziono do kliniki PAM przy ul. Arkońskiej. W tymże szpitalu przebywa na kuracji 48-letni Mieczysław N., który na ul. Mieszka I wpadł pod koła „Trabanta" i doznał złamania nogi.

* * *

Na trasie Dołgie-Borzym, osobowa „Skoda", której kierowca Albin J. omijając wyrwę w jezdni zjechał na lewą stronę — zderzyła się z motocyklem „MZ". Oba pojazdy wylądowały w rowie. Obrażeń doznali kierowca motocykla Ryszard B. i jego pasażer Jarosław P. Pomiędzy miejscowościami Trzcińsko-Zdrój a Stołeczna, autobus PKS m-ki „Ikarus" zderzył się z motocyklem „Jawa". Motocyklista Janusz O. i jego pasażerka Teresa T. odwiezieni zostali do szpitala w Gryfinie.

* * *

DZIŚ nad ranem we wsi Zieleń koło Gryfina spłonął całkowicie samochód osobowy m-ki „Ford-Taunus". Straty sięgają pół miliona złotych.

(ap)

Notatnik szczeciński

● DZIŚ w klubie „Pocztylion" przy ul. Dworcowej 20, tel. 38-308 czynna jest bezpłatna poradnia prawna w godzinach od 17.30 do 18.30.

W natłoku decybeli

WIELE różnorakich uciążliwości niesie ze sobą cywilizacja. Jedną z najgorzej znoszonych przez nasze organizmy jest nie wątpliwie hałas. Kwestią wyciszenia go w wielkich aglomeracjach, w halach fabrycznych itp. zajmuje się wielu naukowców. Jednakże często wystarczą stosunkowo proste posunięcia, aby decybele nie dawały nam się we znaki, a czyjeś opieszałości lub złej woli „zawdzięczamy", iż oddziałuje na nas stale rosnąca fala dźwięków.

W TAKIEJ trudnej do zniesienia sytuacji znalazła się lokatorka jednego ze szczecińskich mieszkań, pani Janina B. Otóż zajmuje ona lokal przy ul. Obrońców Stalingradu 5. Mieszkanie położone jest nad sklepem warzywno-owocowym i kwiaciarnią Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej. W listopadzie ub. roku WSOP zainstalowała w swoim sklepie 2 sprężarki chłodnicze i od tego czasu zaczęła się gehenna pani B. i jej rodziny.

Otóż agregaty chłodnicze pracują całą dobę, a trzeba powiedzieć, że pracują nader głośno tak, iż w mieszkaniu pani B. trudno wytrzymać. Szczególnie nocą nasilający się hałas i drgania powodują, że lokatorzy nie mogą spać.

Nic zatem dziwnego, że wkrótce po zainstalowaniu chłodziarek pani B. zaczęła interweniować. Początkowo u kierowniczki sklepu, co nie odniosło pożądanego skutku.

Znękana lokatorka wypełniła wszystkie te zalecenia. Z OADM otrzymała odpowiedź, że jest to sprawa między nią a sklepem, z Sanepidu, iż czasowo nie dysponuje aparaturą pomiarową (hałasu i drgań), bo została oddana do legalizacji, zaś z WSOP odpowiedzi nie było. 20 stycznia także Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z żalem powiadamiał, że nie ma czasowo stosownej aparatury. Jednakże nie mogąca spać po nocach od tylu miesięcy pani B. wystąpiła 5 lutego br. do tegoż wydziału o zgodę, aby pomiarów dokonali na swojej aparaturze fachowcy ze Stoczni „Warskiego". Zgodę tę otrzymała i wreszcie 4 marca nocą (w godzinach między 21 a 1) doszło do przeprowadzenia badań. Pominmy tu wiele fachowych, technicznych szczegółów. Stwierdzono po prostu, iż natężenie hałasu znacznie przekracza dopuszczalną normę, co jest bardzo uciążliwe przy ekspozycji ciągłej (czyli przy stałej pracy chłodziarek — co niestety ma miejsce). We wnioskach podano, iż sprężarki chłodnicze zostały ustawione i zamocowane prowizorycznie, instalacje rurowe zamontowano na sztywno, bez jakiejkolwiek izolacji i podkładek amortyzujących.

Wkrótce, bo 17 marca Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej UW wydał decyzję zobowiązującą WSOP m. in. do ustawienia chłodziarek na podłodze, na podkładkach gumowych o grubości minimum 20 mm oraz zamocowania wszystkich instalacji elastycznie do ścian, na podkładkach gumowych. Termin ukończenia tych prac określono na 31 marca. Wydano jeszcze 2 dalsze zalecenia do wykonania do 30 czerwca br.

1 kwietnia pani B. otrzymała informację od WSOP, że prace wykonano, nic się jednak nie zmieniło, hałas trwał nadal. Okazało się, że trudno mówić o realizacji zaleceń. 26 kwietnia więc spółdzielnia otrzymała z Urzędu Wojewódzkiego upomnienie pokontrolne, stwierdzające, iż stosownych robót nie przeprowadzono. W upomnieniu tym czytamy: „W razie zwłoki w wykonaniu niniejszego obowiązku w terminie 7 dni od daty doręczenia upomnienia w stosunku do spółdzielni i prezesa zostaną zastosowane środki przymusu".

Mamy prawie połowę maja. Sprężarki nadal hałasują, lokatorzy nie szczęsnego mieszkania nie mogą spać, pani B. odwołuje się nadal przedstawiając zaświadczenie lekarskie z przychodni laryngologicznej o schorzeniach słuchu spowodowanych nadmiarem decybeli. Czy rzeczywiście nie ma mocnych (su)

Nie ma mocnych?